Ner 85. Kraków 12 Kwietnia — Piątek. Rok 1867.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie	21	5 c. 25	2
Pocztą w państwie Austryackiém	24	6	2 c. 25
— do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
— Rzeszy niemieckiéj	21 „ 10	5 „ 10	1 „ 25
— Francyi i Anglii	fran. 108	frank. 27	frank. 10
— Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	116	29	10
— Belgii	80	20	7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różanej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Tomasz Kochański* przy placu Katedralnym pod L. 31, w domu p. *Majewskiego.*— W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi N. 1 — Zaś tylko ogłoszenia: we Lwowie pp. *Hercok* i *Arnold* ulica Halicka Nr. 240 — w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen*.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 11 kwietnia.

Fałszem jest, pisze *la Patrie*, aby wojna była zdecydowaną, fałszem posłanie *ultimatum* do Berlina, fałszem powołanie marszałka Mac-Mahona z Algieryi, fałszem obóz stojący na granicy wschodniej, fałszem pożyczka trzystu milionów! Przyjmujemy chętnie to stanowcze zaprzeczenie półurzędowego dziennika, chociaż zdarza się nie raz, że w fałszu pogłosek bezwzględnie wziętych mieszczą się symptomata prawdziwego położenia. Nie ma dymu bez ognia, jak to mówią.

Cóż więc prawdą w tej niefortunnej kwestyi luxemburskiej? Tego nie mówi *la Patrie*, tego również i z objaśnień danych w Izbie francuskiej przez ministra spraw zewnętrznych margr. de Moustier dowiedzieć się nie można. Co najważniejsze w jego oświadczeniu, to że Francya nie inaczej pojmowała nabytek Luxemburga, jak pod trzema warunkami: dobrowolne zezwolenie W. Księcia, lojalne zbadanie interesów mocarstw, które podpisały traktaty z 1839 r., i życzenia ludności objawione przez głosowanie powszechne. Rzeczywiście o dwóch pierwszych tylko mówić warto, bo trzeci warunek, to jak w uwerturze ostatnie akorda, o które nikt nie pyta, które giną w oklaskach jeżeli się uwertura udała. Z resztą wiadomo, że Luxemburczycy chcą pozostać czem są, nie chcą należeć ani do Francyi ani do Niemiec, nie życzyli sobie wcale wywołania kwestyi luxemburskiej.

Francya przychyla się, powiedział p. Moustier, do zbadania zgodnie z innemi gabinetami traktatów z r. 1839. Jak donoszą, proponowałaby Francya kongres. Bardzo prawdopodobnem zdaje nam się, co podają o odpowiedzi Austryi w tej mierze, że nie ma nic przeciw kongresowi w celu zabezpieczenia pokoju, ale sama zwoływać go nie będzie. Myśl zwołania kongresu po zmianach jakie zaszły, w położeniu obecnem, przy takich ogromnych kwestyach niejako otwartych, na to jedynie aby Francya nabyć mogła Luxemburg, w rzeczy saméj nieodpowiada ani ważności chwili, ani wielkości wypadków, ani godności mocarstw. Wątpić można, aby przystać chciały, jeżeli inne kwestye nie mają być na nim dotknięte. Piszą także, iż Prusy wystosowały do Austryi notę z zapytaniem w sprawie Luxemburga i rzeczonych traktatów. Traktaty te jak wiadomo, określiły granice Belgii i Holandyi; podpisała je Austrya po dwakroć, raz jako jedno z pięciu mocarstw pod których rękojmię oddany został traktat, drugi raz jako członek Rzeszy niemieckiéj. Po traktacie prażskim drugi podpis nie obchodzi jéj wcale; pierwszy daje jéj prawo porówno z innemi mocarstwami. Prusy atoli zrobiły z kwestyi luxemburskiéj sprawę niemiecką, i głos Austryi bądź co bądź zawszeby w niemieckiéj przemawiał sprawie. Jeżeli jako członkowi Rzeszy mogło zależeć Austryi wiele na granicach Holandyi, to po rozbiciu Rzeszy i wykluczeniu jéj z Niemiec, inny całkiem, bo czysto-austryacki interes, zdaniem jéj kierować będzie.

Zdaje się atoli, że cała ta sprawa na inne przeniosła się pole, jeżeli prawda, że król holenderski porzucił zupełnie myśl ustąpienia Luxemburga. Nie było wprawdzie, jak o tem z interpelacyi w Izbie holenderskiéj wiemy, żadnych w tym przedmiocie układów, były tylko pogadanki *(pourparlers)*. W dyplomatyczne owe rozróżnienia „pogadanek czyli porozumień“ „rokowań“ i „układów“ wdawać się trudno, zawsze jednak to, co było, było dość stanowczem, aby król holenderski zapytał się Prus o pozwolenie, czy może Luxemburg odstąpić Pojmujemy, że się cofnął, ale również wydaje nam się bardzo prawdopodobnem, że Francya zażądała w takim razie, aby wojsko pruskie opuściło fortecę luxemburską. Po rozwiązaniu Rzeszy, po powrocie W. Ks. Luxemburskiego do zupełnego i bezwarunkowego nad tym krajem zwierzchnictwa, załoga pruska w téj fortecy nie ma żadnéj prawnéj podstawy. Słusznie więc Francya żądać może, aby zajęcie to fortecy nad jéj granicą ustało. Jeżeli się nie mylimy, owe to żądanie Francyi dać mogło pohop do pogłoski, jakoby *ultimatum* Prusom postawione zostało.

I trudno zaprzeczyć, że jeżeli istotnie zażądała tego Francya, mieści się w tem pewien rodzaj *ultimatum* a oraz *minimum* zadość uczynienia od polityki pruskiej. Prawa żadnego nie mają Prusy trzymać załogi w Luxemburgu; zachodzi więc pytanie: czy ją cofnąć zechce hr. Bismark? Nie ustały przeto obawy wojny, bo zastósowanie w tym razie zasady „siła przed prawem“ doprowadzićby do niej mogło. Możnaby mniemać, że ambicya jakkolwiek wielka, zaspokoić się powinna odstąpieniem króla holenderskiego od zamiaru opuszczenia Luxemburga, i pozbawieniem przez to Francyi anneksyi, do jakiej dążyła. Wyprowadzenie z fortecy obcej wojska pruskiego nie byłoby ustępstwem, ale tylko uszanowaniem prawa; tak, jak je szanuje Francya, skoro oświadczyła, że tylko z wolą króla holenderskiego myślała o przyłączeniu Luxemburga. Lecz i to pewna, że Luxemburg jest tylko pozorem, bo zaprawdę posiadanie go przez Francyę nie zagrażało ani Prusom ani Niemcom, również, jak i Prusacy w tej fortecy nie są wielkiem dla Francyi niebezpieczeństwem. Spór toczy się o supremacyę europejską; Königgrätz musiał otworzyć antagonizm między Prusami a Francyą. Przewidywał to każdy. Chodzi tylko o to, czy go hr. Bismark chce rozstrzygnąć za pomocą środka, którego zdaje się chętnie używa, to jest „krwią i żelazem.“ Nie można wiedzieć z pewnością, czy sprawa luxemburska weszła rzeczywiście na tę kolej, na jakiej ostatnie wiadomości ją przedstawiają; byłaby atoli w tym przypadku tak uproszczoną, że stósownie do tego jakby postąpiły Prusy, możnaby wnosić, czy hr. Bismark chce koniecznie wojny lub nie. Smutną to zaprawdę rzeczą, iż Europa nie może wyjść z położenia tak krytycznego, że spokojność jej ciągle od woli jednego człowieka zawisła, nie dawno od Cesarza Francuzów, dziś od hr. Bismarka.

Autor artykułów o stałym katastrze, nadsyła nam następujący dziesiąty artykuł:

Stały kataster i reforma podatku gruntowego.

X.

Przy obliczeniu dochodu surowego w przecięciu średniem na każdy morg gruntu, należy uwzględnić zwykłe, co lat kilka się powtarzające zdarzenia i okoliczności wpływające korzystnie lub szkodliwie na produkcyę, jakoteż i sposób gospodarki, wedle zasad której, na jednych i tych samych gruntach nie zawsze te same zboża siane, lecz ziarno siewne odmieniane bywa; dalej zważać trzeba na okresy gnojenia, paszę przedupra wną i późniejszą i t. p. Dochód słomy nie należy do obliczeń szacunkowych; za to jednak koszta sporządzania i wywozu gnojów, nie liczą się do wydatków uprawy.

Dochód z owoców nie należy obliczać osobno, tylko stosowny dodatek do zwykłego dochodu gruntowego dorachować.

Wyjątek stanowią: liście morwowe, kasztany i oliwy jako płody właściwych zakładów lub gajów, i jako takie osobnemu obliczeniu podlegają.

Przy dochodach lasowych, należy na odpowiednio do przepisów lasowych obliczone zręby zwracać uwagę.

Wydobyty dochód gruntowy oblicza się na pieniądze wedle tego stopnia ceny, do której dotycząca gmina należy. Tym sposobem otrzymuje się dochód pieniężny surowy jednego dolno austr. morga każdego gatunku uprawy i klasy w pojedynczych gminach katastralnych.

Koszta kultury. Od obliczonego dochodu surowego odtrąca się konieczne i w każdej gminie zwykle istniejące wydatki na uprawę ziemi, siew, pielęgnowanie i zbiorkę płodów. Wszakże za przygotowanie i wywóz gnoju, i za zwiezienie (sprzątanie) zboża z pola do miejsca przechowku, nic się nie liczy.

Wydatek uprawy należy dla każdej klasy poszczególnych gatunków uprawy, obliczyć w pieniądzach na każdy morg gruntu, bez względu na to, ażali ten wydatek w naturaliach, robociznie lub w pieniądzach istnieje. Porównywając obliczony wydatek uprawy z dochodem surowym każdego morga, okaże się reszta pozostająca, jako tymczasowy dochód czysty.

Tę wynikłość ma porównać komisarz szacunkowy z rezultatami otrzymanych cen kupna i cen dzierżawnych klas pojedynczych, i orzec swe zdanie: jaką część pieniężnego dochodu surowego przy rozmaitych uprawach i pojedynczych klasach, każdej gminie należy potrącić. Ta część oznacza się w procentach pieniężnego dochodu surowego, i jest dozwoloną: *a)* przy rolach 20 do 60%; *b)* przy winnicach od 30 do 80%; *c)* przy łąkach od 10 do 30%; *d)* przy stawach, jeziorach, bagnach i zaroślach trzcinowych od 10 do 30%. Za pozwoleniem c. k. władzy krajowej, może wyjątkowo przy rolach aż do 70%, przy łąkach 40% być potrącone. Wyższe odtrącenie procentów niedozwolone, chociażby rzeczywisty wydatek był obliczony wyżej.

Przy pastwiskach, ściankach i lasach nie odtrąca się właściwie kosztów uprawy; tylko wyjątkowo można takowe aż do 5% obliczyć i przyjąć.

Stałe, do gruntu należące ciężary nieuwzględniają się w stałym katastrze. Także nie można pominąć, że powyższe porównanie wynikłości szacunkowych z cenami kupna i dzierżaw w zwykłym toku urzędowania miejsca nie ma, ponieważ ceny kupna i dzierżaw nie mogą być porównanemi z cenami szacunkowemi, opartemi na roku 1824.

Wykazanie dochodu czystego. Z wydobytego dochodu surowego w pieniądzach z każdego morga, każdego gatunku uprawy i klasy w każdéj gminie, odtrąca się wedle przyjętych procentów wydatek uprawy, i tym sposobem dochód czysty z każdego morga, po zaokrągleniu krajcarów na całe, przez 5 podzielone kwoty, bez pozostawienia resztek, w wykazie się spisuje. W tym wykazie sporządza się także sumaryusz dla całéj gminy, mający zawierać w sobie obszar ziemi każdego rodzaju uprawy (gatunku kultury), każdéj klasy, niemniéj przypadający pieniężny dochód surowy, procenta odtrącić się mające i dochód czysty.

Reklamacye przeciw wykazanym rezultatom pomiaru i szacunku, mogą być albo powszechne (zbiorowe) tj. gminowe, albo poszczególne (indywidualne); a to stosownie do prawności zarzutów dozwolonych albo całéj gminie jako takiéj, albo każdemu z pojedynczych posiadaczy gruntowych.

Indywidualne reklamacye są dozwolone dopiero po ostatecznéj decyzyi reklamacyj gminnych, i po wydaniu poszczególnych arkuszy gruntowych posiadłości i dochodów. Gminne reklamacye mogą być wnoszone:

1) przeciw nieprawdziwości pomiaru niw miedzowych gminy albo nieprawdziwości opisu granic;
2) przeciw błędnemu opisaniu i przyjęciu rodzajów uprawy (gatunków kultury);
3) przeciw przyjętéj ilości klas dochodu;
4) przeciw zapiskom czystego dochodu morgowego, jakiegoś rodzaju uprawy lub klasy.

Indywidualne reklamacye mogą być wnoszone:
1) jeżeli właścicielowi gruntu przypisano parcele takie, które należą do innego, lub odwrotnie;
2) jeżeli zapisana płaszczyzna jego parceli nie zgadza się z rzeczywistością;
3) jeżeli przy któréj parceli rodzaj uprawy z czasu klasowania jest oznaczony nieprawdziwie;
4) jeżeli parcela wedle swéj stosowności nie została zaciągniętą do należytéj klasy.

Tym sposobem dozwolone jest prawo odwołania się przeciw morgowym wnioskom (orzeczeniom) szacunkowym tylko reprezentacyi gminnéj, ale nie pojedynczym posiadaczom gruntowym.

Widzimy z poprzedniczych opisów, że w każdéj klasie kultury czyli uprawy, bywa oszacowaną tylko jedna parcela gruntowa, to jest „grunt wzorowy“, który to szacunek się rozciąga na wszystkie inne do téj klasy zaliczone grunta; — przedstawia się nam tedy każda pojedyncza parcela tj. każda liczba mapowa, jako samoistny objekt podatkowy, i że się nie uwzględnia, ażali cała posiadłość, do któréj ten objekt należy, mniéj lub więcéj jest zaokrągloną, ażali poszczególne części stoją w związku lub nie, ażali takowe od budynków gospodarskich są oddalone, wreszcie ażali w całym kompleksie gospodarczym istnieje odpowiedni stosunek uprawy (Culturenverhältniss). Tem mniéj zważa się na to, jeżeli ceny płodów i robocizny w czasie szacunku, w odmiennym stosunku do siebie pozostają, aniżeli zostawały w roku 1824, co naturalnie wpływa szczególnie na wysokość kosztów uprawy, jeśli np. cena dnia roboczego, cena drzewa, w porównaniu z ceną żyta nad miarę się podniosła.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 9 kwietnia.

+ Reichsrath wiedeński i wystawa paryska — te dwa zapowiedziane na tę wiosnę dzieła, pomimo swej odmiennej natury, mają niektóre punkta wspólne. Obydwa te dzieła zbyt wcześnie zapowiedziane, zbyt długo przygotowywane, z zanadto przeciwnych elementów mające się składać, przypominają po części wieżę Babel, zbyt kombinując ową doskonałość tam ogólnego postępu, tu politycznego przeobrażenia; — obydwa mogą uledz w ostatniej chwili pod interwencyą niespodziewanych wypadków.

Wystawa paryska zimno przywitana przez samych Paryżan, spotkała niefortunnie na swej drodze Luxemburg; Reichsrath zimno i niechętnie przyjęty przez wszystkie ludy Austryi, czy także nie zderzy się z Luxemburgiem, choć nie bezpośrednio, jako z wypadkiem europejskim oddziaływującem i na Austryę?

Polityka wewnętrzna wiąże się z zewnętrzną nie tylko siłą przypadku, ale stanowi jeden system, jedną zasadę, wspólną ideę. Nigdzie zaś bardziej jak w państwie tak mało z natury swojej scentralizowanem jak Austrya. Interesa państwa składowego powiązane są z prądami wypadków europejskich, a minęła już dawno epoka, kiedy można było zastąpić ten naturalny prąd kierunkiem, przez kombinacye dyplomatyczne na łożonym.

Potrzeby wewnętrzne ludów kształtują się dziś w zewnętrznej polityce interesami państwa; jak zapoznać te potrzeby wewnętrzne, jest to wyrządzić krzywdę ludom i osłabić budowlę wewnętrzną państwa — tak znów zapoznać naturalny prąd interesów państwa, to przyśpieszyć zgubę, to przygotować Koenigraetz.

Trzy są polityki wewnętrzne, trzy też polityki zewnętrzne dla państwa:

Centralizacya bezwzględna, która już należy do przeszłości, a która nazywa się w polityce zewnętrznej wojną duńską, zjazdem frankfurckim, lub warszawskim. O tej polityce nie będziemy mówili, bo *de mortuis nisi bene*, a dobrze niepodobna mówić. Gdyby ona chciała jeszcze odżyć, toby musiała żebrać tylko o warunki swego bytu, tak u mocarstw ościennych jak u ludów własnych; gdyby jedne posłuchały, wątpimy, aby posłuchać chciały drugie.

Druga polityka wypływałaby z systematu dualistycznego. Drobniutka i słaba nie mogłaby podnieść znaczenia Austryi do jej historycznego stanowiska, a niebezpieczną musiałaby prowadzić grę na dwie strony, bo tutaj ustawicznie rozprawiać się z niebezpiecznym sąsiadem o swoje stanowisko w Niemczech, a tam odstręczać wszystkie żywioły, któreby mogły nadać siłę uroszczeniami korony Sgo Szczepana. Nie ma tu zasady, i nie ma jedności, dwóch niezbędnych warunków do działania.

Jednolitość jest tylko w dobrze zespolonej składowości, w federacyi, tak jak w federacyi jest tylko wyższa zasada. Jeśli nam leży na sercu, aby się Austrya ukonstytuowała jako federacya, choćby tylko dla korzyści prowincyonalnych, to jeszcze bardziej pragniemy, aby Austrya wystąpiła na zewnątrz jako potęga składowa; pragniemy tego dla znaczenia Austryi; pragniemy tego dla wielkich interesów i dziejowych potrzeb, które nie podjęte przez nikogo stanowią siłę rozkładową naszego wieku, a nadałyby natomiast, temu ktoby szczerze stanął przy nich, wzmocnienie i przewagę.

Nie należymy do tych, którzyby hazardowną doradzali państwu politykę, choćby ona była najbardziej w naszym interesie. Interesa te dziś jeszcze nie zaczepnej ale obronnej wymagają polityki; zasady te same dojść muszą do przewagi, byle tylko które z mocarstw je podjęło i zrozumiało! Czyliż mamy nazwać tę politykę, która odpowiada zasadzie federacyi na zewnątrz, nie chcemy jej nazwać narodową dla innego znaczenia, które podsuwają często pod to imie,— polityka ta to przeciwwaga annexyi, to przeciwwaga polityki aglomeratów — to polityka zasady, to polityka słuszności.

Jak federacya jest zasadą słuszności w wewnętrzem ustroju państwa, tak polityka oparta na prawach narodowych, ani agitacyą rewolucyjną, ani uroszczeniami aglomeratów nieskrzywionych, odpowiada jej i politycznie i moralnie.

Niedawno jeszcze obawialibyśmy się byli pisać tych słów zwłaszcza w dzienniku politycznym, aby nas nie pomówiono o ideologię. To przecież szybkie wypadki polityczne tak przeobrażają wszystkie stosunki, tak rozbijają świat dawnej polityki że do głębszych zasad moralnych i najpraktyczniejsi politycy odwołać się muszą wobec widocznego palca Bożego. Nieszczęścia jak w prywatnem tak i w dziejowem życiu, stanowią próby nawoływujące na drogę wyższych zasad. Austrya dziś więcej niż każde inne państwo, może jedynie do tych zasad słuszności zbliżyła się swem położeniem, swemi interesami; czy je pozna, czy je podejmie?

Nie chodzi tu o czynne wystąpienie, ale, wobec nowej burzy politycznej, która zdaje się zbliżać, o zajęcie stanowiska odpowiedniego tym interesom i tym zasadom. Walka nad Renem między dwoma rozrosłemi mocarstwy mogłaby skupić nad Dunajem i oddać wątek tych wielkich spraw, które się tutaj spotykają.

Wiedeń 9 kwietnia.

— *r.* Tutaj uważają wojnę za nieuniknioną; mniemanie to nietylko panuje w artykułach dziennikarskich i między ajentami giełdy, lecz objawia się ono także w kołach tutejszéj dyplomacyi i we wszystkich sferach, które z ministerstwem spraw zagranicznych w pośrednich lub bezpośrednich zostają związkach. Wszystkie usiłowania nadania kwestyi luxemburskiéj znaczenia pokojowego, są raczéj zręcznym manewrem i spekulacyą giełdy na wysokość kursów. Położenie obecne mniéj więcéj odpowiada zapatrywaniu się, jakie wypowiedział Emil Girardin w swojéj *Liberté*. Honór Francyi nie pozwala jak mówię, ustąpić Cesarzowi; Ludwik Napoleon nie może bez narażenia bytu swéj dynastyi pominąć milczeniem odprawy, jaką otrzymał ze strony pruskiéj co do

---

Część literacko - artystyczna.

ANGLIK O POLSCE.

(z Dzien. Poznańskiego).

Jeżeli zbyt często wydarza nam się czytać z boleścią niesłychane brednie i bezczelne fałsze o sprawie naszej i o kraju, natchnione cudzoziemcom przez tych, co się na wydartej nam ziemi panoszą, tem milej spotkać czasem bezstronnego postrzegacza, który nam oddaje należną sprawiedliwość, a nawet odkrywa i wskazuje w narodzie zalety, uchodzące naszej własnej uwadze i tem samem podnosi nas we własnem rozumieniu. Do tego rodzaju pism, między innemi, należy dzieło wyszłe w Londynie pod tutułem: *Polish experiences during the insurrection of 1863-4* przez W. H. Bullock. Wysłany do Polski w początku powstania jako korespondent jednego z głównych dzienników liberalnych londyńskich, *The Daily News*, p. Bullock nie ograniczył się na wypełnieniu swych obowiązków, ale chwytając sposobność postanowił zgłębić na miejscu ducha narodu, jego życie moralne, zwyczaje, dawną wielkość i dzisiejsze zaćmienie. Że był bezstronnym, najlepiej dowodzą żarty jego własne nad ogólną w Anglii niewiadomością historyi i rzeczy polskich, pomimo, iż wtedy już z górą od roku wszystkie dzienniki się niemi zajmowały. „Zaledwie wierzyć mogę“, mówi, „że jeszcze przed kilku miesiącami cała moja znajomość historyi polskiej ograniczała się na trzech faktach: Ocalenie Wiednia przez Sobieskiego, upadek Kościuszki i śmierć w Elsterze ks. Poniatowskiego. Ale zkąd się Sobieski zjawił pod Wiedniem i jakim sposobem go ocalił, czy Kościuszko był zabitym lub tylko wziętym w niewolę w ostatniej bitwie? były to dla mnie zagadki nierozwiązalne. Wstydziłbym się wyznać tak grubą niewiadomość o Polsce, gdybym nie wiedział, że u nas od nikogo więcej nauki w tym względzie spodziewać się nie można.“ W wigilią zamierzonego wyjazdu dowiedział się w Londynie o upadku Langiewicza, i choć wielu uważało powstanie za przytłumione, ruszył w drogę nazajutrz, a w Paryżu ton dzienników dał mu otuchę na dalszą podróż. Tak więc w kilka dni stanąwszy w Krakowie, ochoczo się puścił na wędrówkę po tych dla niego i jego rodaków terrae incognitae. Posłuchajmy wrażeń jego spisanych już po uważnym objeździe całego obszaru dawnych krain polskich, od Krakowa do Wilna i od Odry do Kijowa:

„Zwyczajny turysta angielski przybywszy do Berlina lub Wiednia już świat dalszy uważa jakby deskami zabity. Tam już wszystko jest ciemnością. Kończy się kraina Przewodników drukowanych (guide-books). Odtąd nie ma kościołów, pałaców, galeryj obrazów, i nasze pożywienie moralne polegać będzie na zgłębianiu natury ludzkiej, żywność bardzo orzeźwiająca dla znudzonych na śmierć niewyczerpaną dozą oglądania ciekawości. Ale jeżli w sensie Przewodników nie ma w Polsce nic do widzenia, jest dużo do czucia i do nauczenia się.... W życiu mojem dużo ja świata zwiedziłem, alem raz tylko podróżował i to w Polsce. Nawet w Syryi i Egipcie, gdziekolwiek wylądujesz, natychmiast porywa cię dragoman po tyle dziennie i nie możesz powiedzieć, że podróżujesz, jeżli wyraz podróż ma znaczyć poznanie mieszkańców kraju. Dobry obiad niezawodnie jest wyborną rzeczą w swoim zakresie; ale włóczyć się po Palestynie i Syryi z tytułowanym kucharzem i ogromnym kredensem, jak było moim udziałem z kilku mymi rodakami, ujmuje przeważnie z uroku podróżowania. Nie jadłem w życiu lepszego plum-puddingu nad podany nam przez naszego kucharza pod namiotem na wzgórzu, gdzie niegdyś stało Jericho. Jedząc go, czułem się niejako zbrodniarzem. — Z krajów łatwego przystępu dla Anglików Polska jest jednym, gdzie podróżowanie w prawdziwem znaczeniu tego wyrazu jeszcze jest możebnem. Na zachodzie możesz zwiedzać miasta i zabrać znajomości z ilu zechcesz oberżystami, dziewczynami i służącemi hotelów, ale cóż turysta widzi z życia ludu, wśród którego przebywa? W Polsce, właściwie mówiąc, nie ma hotelów idzie więc samo z siebie, że na noc zajeżdżasz do najbliższego właściciela. Wyobrażenie przeważające w całej Europie, że Polska nic pociągającego nie przedstawia, jest powodem, że cudzoziemcy zwiedzają ją dwa razy w stóleciu z zamiarem poznania jej ludu. Polacy sami nawet zaczynają sądzić, że u nich nie ma nic do roboty, ztąd częste napotykałem podziwienia, żem przedsięwziął poznać ich ustawy i obyczaje. Sprawia to zupełny brak przygotowań do przyjęcia niespodziewanych cudzoziemców, i właśnie ta okoliczność robi prawdziwe podróżowanie podobnem. Wprawdzie każda wieś i miasteczko mają chatę zuchwale zwaną oberżą, gdzie żyd sprzedaje najokropniejszą wódkę z kartofli, ale tam o śnie ani myśleć, i żeby nie gościnność narodowa bez granic, dla Anglika namiot byłby tak w Polsce niezbędnem, jak w Syryi. Tak jak rzeczy stoją, niechaj podróżny wjedzie do Polski z jednym dobrym listem polecającym, a dom każdego właściciela jest mu otwartym: „Gość w dom, Bóg w dom“, *) mówi stare polskie przysłowie, i w całej Polsce obrządki gościnności są tak religijne i ochoczo wypełniane, że podróż po kraju jest istotnie rozkoszną *(delightful)*.

„Niech podróżny zajedzie do domu wiejskiego w dzień czy w nocy, a może być pewnym serdecznego przyjęcia od właściciela. Jeżli przybędzie w niezwykłej godzinie, jest rzeczą przyjętą, że złe drogi tego powodem. (Tu opis dróg, gdzie się koła topią w błocie i mostów z prostych dylów). Zdarzyło mi się nieraz zastukać do domu, gdzie już wszyscy byli w łóżku, ale nigdy nie przyjęto mnie inaczej jak z wesołą serdecznością. Choć porównanie nie byłoby zupełnie słusznem, bo inne jest położenie dwóch krajów, przypuśćmy na chwilę, że cudzoziemiec, zupełnie obcy właścicielowi wiejskiej siedziby w Anglii, zadzwoni u bramy jego o północy, — jakie spotkałoby go przyjęcie? W Polsce, nietylko, że pan domu, jako rzecz zupełnie prosta, wstanie z łóżka dla powitania cię, ale podług wszelkiego podobieństwa i żona powstanie, aby podróżnemu przygotować wieczerzę. Jest jakiś wdzięk zadziwiający w wzięciu się przyjmujących cię, aby ci dogodzić, tobie — zupełnie obcemu. Skutkiem tej powszechnej gościnności jest swoboda podróżującego w Polsce jakby był w domu, bo się nigdy nie czuje być natrętem. Niemcy i Moskale tylko takiego przyjęcia nigdy nie znajdą, bo im Polacy winni podział kraju.

„Anglikowi w Polsce wiele rzeczy przypomina jego ojczyznę, a naprzód życie domowe. Niemiec, przyzwyczajony do codziennego *table d' hôte*, do kawiarni i teatru, zanudziłby się w Polsce, gdy Anglik, nawykły do życia domowego, z rozkoszą ulega jego czarowi, widząc obyczaje Anglii tak uroczo odbite w tej odległości od swego kraju rodzinnego. Polacy, mojem zdaniem, więcej niż wszystkie narody mi znane, posiedli sztukę cichego pożycia w swoich domach. Nie znam narodu któregoby stósunki socyalne nosiły taką cechę uroczej łatwości. Kto nie zna Polski albo zna ją ze źródeł niemieckich lub moskiewskich, zdanie moje nazwie paradoksem. Ale nie jest to przekonanie lekko powzięte, lecz ugruntowane na dokładnem poznaniu wszystkich klas towarzystwa, w każdej części dawnej Polski. Co może mniej

*) Przytoczone po polsku.

opuszczenia Luxemburga, Prusy zaś nie uczynią zadosyć żądaniom Francyi. W Paryżu popycha stronnictwo czynu, po za którem najzaciętsi przeciwnicy rządu z pobudek antibonopartystycznych podburzają, w Niemczech zaś umysły równa zajmuje gorączka narodowa, wywołana przez pruskie bióro prasy. Bismark dał dziennikom hasło, aby apelując do patryotyzmu niemieckiego podburzały, sam zaś przybiera minę potulnego baranka, jakoby mimowolnie musiał wojnę prowadzić. Przygotowania wojenne prowadzą się obustronnie z wielką energią, a w Berlinie wkrótce ma być wydany rozkaz mobilizacyi, który wprawdzie jeszcze z przeszłego roku istnieje i małych tylko wymaga modyfikacyj.

Przy tak wybitnym kierunku głównego prądu małe wpływy przeciwne, które uspakajać, łagodzić i jaskrawe ostateczności wyrównywać powinny — są naturalnie zupełnie bezskuteczne i nie są nawet wstanie kryzys rzeczywistej ani na jeden dzień powstrzymać; boć przyznać trzeba, że uspakajające i uśmierzające usiłowania ze strony wielkich mocarstw żółwim idą krokiem. Doświadczenie lat ostatnich zdyskredytowało najzupełniej stare dyplomatyczne leki projektów konferencyi i kongresów, pokój utrzymać mających, a jeżeli z niemi jeszcze występują, to tylko więcej dla formy, dla utrzymania pozoru, iż się starano o pokojowe załatwienie groźnych kwestyj, a wszelkie starania dyplomatów nieinteresowanych w tej mierze bezpośrednio mocarstw do tego tylko jedynie zmierzają, by zabezpieczyć neutralność własnego państwa i *grożącą wojnę* jak najbardziej *zlokalizować*, czego najlepszym dowodem są słowa lorda Stanleya w izbie niższej angielskiej względem Belgii wyrzeczone. Obok zupełnej, konsekwentnej neutralności, którą rząd angielski zachowywać pragnie, dopóki o sam Luxemburg chodzić będzie, przecież stanowczo oświadcza natychmiast się wmieszać do tej sprawy, skoroby tylko Belgia w jakikolwiek sposób zagrożoną została.

Oświadczenie to brzmi niezawodnie korzystniej dla Prus niż dla Francyi i równa się niejako protestowi przeciw prawdopodobnym zachciankom zaborczym francuskim. Podobną Prusom sprzyjającą neutralność ma — jak przynajmniej w tutejszych dyplomatycznych sferach zapewniają — zachowywać także i Rosya; — wątpliwem jest tylko zachowanie się Włoch i Austryi. Tak pierwsze jak i drugie mocarstwo kusiło kilkakrotnie przymierze francuskie. We Florencyi uchodzi powszechnie obecny prezes ministrów za zagorzałego stronnika przymierza francuskiego — przynajmniej każą tak sądzić jego dotychczasowe czyny, wszędzie i zawsze w duchu i na korzyść polityki napoleońskiej skierowane, podczas gdy Cavour swoją niezależność zachować zawsze umiał, Ricasoli zaś w tendencyjnej trwał opozycyi przeciw gabinetowi tuileryjskiemu. I chociaż jak na teraz, jest nieprawdopodobnem, by Ratazzi, *przy powszechnie nieprzyjacielskiem dla Francyi usposobieniu ludu*, na seryo o przymierzu francuskiem mógł myśleć, to przecież więcej jak pewna, że ostatecznie zapewni swemu protektorowi neutralność, na którą w dotychczasowych stosunkach nie podobna było liczyć; gdyby Ricasoli był jeszcze u steru, byłoby prusko-francuskie przymierze prawdobnie przedmiotem nowych na polu bitew doświadczeń. W Austryi będzie zapewne także neutralność wynikiem naprzeciw siebie stojących stronnictw i ich sposobu zapatrywania się, a wielka agitacya niektórych dzienników i tych polityków, publicystów i deputowanych, z których się powoli wyrabia rdzeń „czysto niemieckiej narodowej partyi", ten nie mały za sobą pociągnie skutek, że tak francuskie przymierze, jak niemniej całą wojenną partyę uciszy i zachcianki pomszczenia klęski pod Królowym grodem uśmierzy. Rezultatu podobnego tem łatwiej dopiąć można, o ile że Węgrzy z jednej strony wcale nie okazują ochoty do wstrzymywania się w swem dziele reorganizacyjnem w skutek nowej wojny, z drugiej zaś strony dano dość jasno do zrozumienia, że każde austryacko-francuskie przymierze bardzo łatwo także koalicyą rosyjsko-pruską wywołaćby mogło.

Kraków 11 kwietnia. Ludwik Georgeon, nauczyciel języka francuskiego przy II gimnazyum w Krakowie i kandydat stanu nauczycielskiego, otrzymał pozwolenie założenia w Krakowie czteroklasowej, do kategoryi szkół ludowych należącej szkoły prywatnej.

Wiedeń 10 kwietnia. Po przyjęciu elaboratu dla spraw wspólnych najważniejszem jak na teraz zadaniem sejmu węgierskiego było załatwienie kwestyi chorwackiej. W tej mierze spiesznie dokonał i tej pracy. Zaledwie wczoraj nadeszła wiadomość o wniesieniu dwóch projektów przez przewódzców przeciwnych sobie stronnictw, Deaka i Ghiczego, dziś już telegraf donosi, *że izba niższa d. 19 b. m. znaczną większością zgodziła się na projekt Deaka*, nad którym izba wyższa już nazajutrz obradować miała. Sejm węgierski ukończywszy w ten sposób najważniejsze kwestye *odroczył się aż do końca bieżącego miesiąca*; w maju zaś zbierze się wcelu brania udziału w ceremoniach koronacyjnych. Ponieważ nie ulega wątpliwości, że także izba wyższa przychyli się do zdania izby niższej, przeto powtarzamy tutaj wspomniony projekt Deaka, projekt zaś Ghiczego — nie różniący się zresztą wiele od tamtego — śmiało pominąć możemy.

Projekt ostateczny
tymczasowych postanowień co do wniosku deputacyi regnikolarnej w sprawie chorwackiej.

Sejm węgierski wziął sprawozdanie, tyczące się rokowań pojednawczych deputacyi regnikolarnej z deputacyą sejmu chorwacko-sławońskiego i dalmackiego pod rozwagę. Również wziął treść przyłączonych do tego sprawozdania wyjaśnień i przytoczonych z obu stron argumentów pod rozwagę. W skutek tejże sejm węgierski następujące daje oświadczenia:

Skoro główne prawo zasadnicze, t. j. że Chorwacya, Dalmacya i Sławonia do korony węgierskiej należą, także i przez sejm wspomnionych krajów przyjętem zostało — sejm węgierski pragnie uważać takowe za wspólne postanowienie.

Stósownie do tego wspólnie uznanego prawa zasadniczego, potrzeba koniecznie:

1) Aby król węgierski, który jest zarazem królem Chorwacyi, Dalmacyi i Sławonii, tą samą koroną, w tym samym czasie i tym samym aktem koronacyjnym naraz i wspólnie na króla wszystkich tych krajów był koronowany i aby dalej dyplom inauguralny był jeden i ten sam i aby w tymże nie tylko ustawodawstwo wszystkich krajów do korony węgierskiej należących, ale i wszelkie prawa tak Węgier jak Chorwacyi, Sławonii i Dalmacyi, zapewnione i zupełnie zachowane zostały.

Dyplom ten inauguralny nie w odosobnionych reprezentacyach pojedynczych krajów, nie w odosobnionych naradach zapomocą pojedyńczych postanowień, lecz dla wszystkich krajów na wspólnym sejmie ułożonym być powinien. Dyplom ten przez Naj. Pana przyjęty i podpisany, ma być jednak także dla wszystkich krajów w osobnych oryginalnych egzemplarzach wygotowany. Dalej trzeba,

2) aby we wszystkich tych przypadkach, w których kraje korony węgierskiej na zewnątrz jako całość reprezentowane być mają, wspomnione kraje jedną stanowiły całość.

Z tej samej przyczyny także kraje te bratnie, kiedy wspólne sprawy z jednej strony pomiędzy pozostałemi krajami i prowincyami N. Pana w delegacyach załatwiane będą — mają wysłać reprezentacyę swoją do delegacyi krajów węgierskich, a deputowanych swych, posiadających w delegacyi taksamo jak i deputowani węgierscy osobiste prawo głosowania mogą wybierać w stosunku bliżej jeszcze oznaczyć się mającym, albo razem z nami, albo osobno.

Aby przecież prawo to przez obie strony za zasadnicze przyjętem być mogło: tj. aby wzajemna zależność krajów korony węgierskiej także de facto najpierwej w życie wejść mogła; wzywa Sejm węgierski, uczuciem bratniej zgody powodowany, niniejszém Sejm Chorwacyi, Dalmacyi i Sławonii, by tenże stósowną liczbę według własnego zapatrywania się wybrać się mających deputowanych od siebie na blizką koronacyę do Sejmu węgierskiego wysłał, i aby ci deputowani uprawnieni byli zastępować wspomnione kraje tak przy koronacyi, jak i przy ułożeniu wspólnie z nami ustanowić się mającego dyplomu inauguralnego, jakoteż przy uchwaleniu owych praw, które sposób załatwiania wspólnych pomiędzy nami i pozostałemi prowincyami N. Pana zachodzących spraw ustanowić mają.

Aby zresztą wszystkim powstać mogącym obawom zapobiedz, oświadcza Sejm węgierski niniejszem, że chociażby Sejm chorwacki nasze wezwanie przyjął, my z tego żadnych następstw przeciwko niemu wnioskować nie chcemy i oświadczamy zarazem naprzód, że, chociaż Sejm węgierski nader obszernej autonomii, której chorwacka deputacya dla krajów przez się reprezentowanych wymaga — ani dla dobra tych krajów, ani dla dobra korony węgierskiej — za tak korzystną nie uważa, jak to deputacya uważała, to przecież uwzględniając potrzebę bratniej zgody, Sejm węgierski jest gotów do takowej w jak największej objętości przystąpić.

Nakoniec trzyma się Sejm węgierski co do trudności terytoryalnych objawionego pod tym względem zdania własnej deputacyi.

Jeżeli więc Sejm Chorwacyi Sławonii i Dalmacyi obecnie wezwanie braterskie przyjmie, a prawo zasadnicze wspólnie przez nas uznane tj. wspólna wzajemna zależność krajów korony węgierskiej faktycznie w życie wejdzie, to spodziewać się należy, że i wszystkie szczegóły nieuporządkowanych jeszcze pomiędzy Węgrami, Chorwacyą, Sławonią i Dalmacyą stosunków, spokojne i zgodne znajdą załatwienie. Sejm węgierski ze swej strony obecnie i w dalszym przebiegu rokowań zawsze gotowym będzie dać Chorwacyi, Sławonii i Dalmacyi te gwarancye, których uwzględniając ich historyczne i narodowe prawa, słusznie wymagać mogą.

Peszt d. 8 kwietnia 1867 r.

Deak.

Według projektu tego, przyjętego przez Izbę niższą stosunek Trójkrólestwa do Węgier na następujących ma się opierać podstawach: jedność koronacyi N. Pana na Króla Węgier i Trójkrólestwa, tożsamość dyplomu inauguralnego, (bo obietnica odrębnych egzemplarzy, tj. odpisów takowego dla Kroacyi, Sławonii i Dalmacyi zdaniem naszem czystą jest tylko ironią), dalej wspólna wszystkim krajom konstytucya. Dotąd zgodziłaby się może Chorwacya na wszystko, lecz nigdy zapewne nie przystanie na najgłówniejsze żądanie Węgier, aby w mających się zebrać delegacyach celem obradowania nad sprawami wspólnemi Chorwacya razem z Węgrami jednę tworzyła delegacyę. Warunek podobny zagraża Chorwacyi utratą samodzielności i niepodległości. Ostatnia również wzmianka co do kwestyi terytoryalnej każe wnioskować, że sejm węgierski nie ustąpi od swych domniemanych praw do wcielenia Rieki.

Wkrótce zapewne Cesarz, jako król węgiersko-chorwacki za pośrednictwem ministerstwa madziarskiego wyda reskrypt, zwołujący sejm chorwacki, któremu następnie ministerstwo przedłoży wspomniony projekt. Wedle niego pierwszym przedewszystkim krokiem ze strony sejmu zagrzebskiego powinno być wysłanie deputowanych do sejmu koronacyjnego, co jeżeli nastąpi znacznie ułatwi drogę do ułożenia dalszych warunków wspólnej zgody. Lecz w jaki sposób Węgrzy w razie oporu kwestyę tę załatwić zamierzają — dziś przewidzieć trudno.

— Do powiększenia opozycyi w sejmie czeskim przyczynia się zapewne nieudolność marszałka i jego zastępcy, którzy, — jak się to na ostatniem posiedzeniu pokazało — nie znają po prostu przepisów regulaminu. W takim stanie rzeczy trudno zaiste zazdrościć dygnitarzom tym położenia, w jakiem się znajdują wobec rozwijającego się silniej z dniem każdym oporu przeciwko prądowi giermańskiemu. Jak słychać zastępca marszałka Dr. Limbeck już zamyśla o złożeniu tak krótko piastowanej godności.

Z ostatniego posiedzenia sejmu czeskiego podamy tylko owe ustępy, z których czytelnicy powezmą przekonanie o niesłychaném rozdrażnieniu, jakie w Pradze panuje między obu stronnictwami.

Po wniesieniu protestu przeciwko samowolnemu postępowaniu marszałka sejmu, Dr. Rieger wstąpił na mównicę jako sprawozdawca co do wyborów z większej posiadłości. Rozpoczął odczytaniem tylekroć wspomnianego protestu hr. Clama, któremu towarzyszyły oklaski z centrum izby. Rieger wnosi w imieniu wydziału krajowego unieważnienie wyborów.

Baron Villani żąda wydrukowania tak obszernego sprawozdania przed odesłaniem go do komisyi weryfikacyjnej, i to ze względu na ważność przedmiotu; chodzi bowiem o wybory nadające całemu sejmowi odmienną zupełnie barwę.

Namiestnik hr. Kellersperg broni rządu przeciwko zarzutom. Kładzie przedewszystkiem nacisk na tę okoliczność, że ułożenie list wyborczych nie nastąpiło pod jego kierunkiem. (głosy ze środka: To wszystko jedno!) Zresztą jestem gotów bronić siebie i rządu przeciwko pojedynczym po największej części niesprawiedliwym i fałszywym inkryminacyom wydziału krajowego.

Dr Rieger. Protestuję uroczyście przeciwko podobnemu zarzutowi, jaki uczynił p. Namiestnik wydziałowi krajowemu. Przeciwnie przyznać muszę, że p. Namiestnik nie powiedział zupełnej prawdy. (*Ogromna wrzawa i sykanie z lewej strony*; głosy: wybornie! ze środka). Dr Rieger głosem donośnym woła: Jeżeli nie wolno mi mówić, to proszę mi głos odebrać. (Izba się uspakaja.) Nie inaczej wyrazić się mogę, bo p. Namiestnik nie powiedział prawdy. Bo p. Namiestnik już był obecnym w Pradze, kiedy się zajmowano ułożeniem list wyborczych (*Głosy:* Wybornie), również wszystkie reklamacye rozstrzygano pod kierunkiem Jego Excellencyi. Wiele rzeczy nie uporządkowano, nie przypuszczono wielu uprawnionych osób do głosowania i z czyjej to powstało winy? Ale znać Namiestnictwo posiada przywilej nadania prawa głosowania także osobom już dawno zmarłym (śmiech). Jeżeli sprawozdanie wydziału wydrukowanem zostanie, cały świat się przekona, po czyjej stronie słuszność.

Hr. Kellersperg usprawiedliwia się, że nie czynił tak dalece zarzutów wydziałowi.

Dr Zeithammer: Proszę o głos. (Wrzawa ze strony lewej). Chcę tylko faktyczną zrobić uwagę. (Wrzawa i hałas w całej izbie). Pytam się p. namiestnika, czy tu zasiada jako osoba prywatna, czy też jako reprezentant rządu, bo w tym razie nie ma prawa zrzucania z siebie odpowiedzialności za działania swych poprzedników. (Oklaski z centrum).

Marszałek sejmu chce poddać pod głosowanie wnioski Sladkowskiego, Villaniego i Banhansa, o których wczoraj już wzmiankowaliśmy.

Głosy: Chcemy usłyszeć wnioski te także w języku czeskim.

Zastępca marszałka stara się takowe tłómaczyć.

Zeithammer: Konstatuję fakt, że nie zrozumiałem tego, co p. zastępca marszałka w tej chwili mówił, po czesku to nie było, może w języku przedlitawskim (śmiech). Ale dzięki Bogu nie zasiadamy w sejmie przedlitawskim.

Pracheński jest za innym sposobem głosowania nad wnioskami.

Sladkowsky: Ponieważ wniosek mój jest wnioskiem ewentualnym, przeto należy wnioskować poprzednio nad Villaniego wnioskiem. (Auersperg śpiesznym krokiem zbliża się do marszałka, aby mu udzielić rady swej co do sposobu głosowania).

Dr Greger: Wnoszę imienne głosowanie, aby poznać tych posłów z większej posiadłości, co z skromności nie będą głosowali nad ważnością własnych swych wyborów.

Marszałek: Kto za inném głosowaniem, zechce rękę podnieść. (Centrum się podnosi).

Marszałek: Wniosek jest w mniejszości (wielka wrzawa).

Głosy ze środka: Wszak pan nie zna regulaminu; dostateczną jest, jeżeli tylko 50 posłów żąda imiennego głosowania.

Poseł Seidl chce mówić. (ogromny krzyk).

Poseł Kratochwil: Proszę pana marszałka o utrzymanie porządku w sali. Jeżeli mowcy przerywają, nim jeszcze mówić zaczyna, to się wcale z porządkiem nie zgadza. (śmiech).

Ostatecznie wszystkie wnioski Niemców przeszły, a we czwartek nastąpią obrady nad reskryptem cesarskim, który zapewne nową wywoła burzę w sejmie. W takim stanie rzeczy radzą dzienniki p. Beustowi, aby zaniechał swej podróży do Pragi — ale już za późno.

— Komisya monetarna dziś (d. 10) odbyła w Wiedniu pierwsze swe posiedzenie, o którem bliższych nie mamy jeszcze wiadomości.

— Do wydziału krajowego sejmu morawskiego wybrani zostali: br. Belrupt, Dr Giskra, Dr Prażak, Chlumetzky, Dr Wenzliczke i Dr von der Strass, wszyscy z wyjątkiem Prażaka „wiernokonstytucyjni."

Niemcy.

Na posiedzeniu parlamentu niemieckiego d. 9 kwietnia deputowani hesko-darmstadzcy następującą postawili interpelacyę:

J. Kr. Wys. W. Książę Heski, wydał po przywróceniu pokoju pod d. 17 września r. z. proklamacyę z Worms z nadpisem: „Do mojego wiernego ludu!" która pod względem publicznych stosunków Niemiec i ich narodowego urządzenia mieści w sobie te słowa:

„Mamy nietylko leczyć rany, które wojna zadała naszej Hesyi, — mamy również przystąpić do przeobrażenia naszej wspólnej ojczyzny niemieckiej w sposób zadawalniający słuszne żądanie narodowe. Dawna podstawa prawna, na której moglibyśmy budować dalej, runęła. Musimy przeto wziąść za przedmiot starań naszych wydoskonalenie nowego stanu prawnego, stworzonego siłą faktów. Gorącem mojem życzeniem było, ujrzeć Związek, który na teraz obejmaje północ Niemiec, rozciągnięty na całą wielką ojczyznę. Względy, których usunięcie nieleżało w mojej mocy, stały dotychczas na przeszkodzie spełnieniu mego życzenia. Ale jak zawsze od objęcia rządów przezemnie, obok dobra mojego kraju Heskiego zmierzałem do szczęścia i wielkości wspólnej ojczyzny niemieckiej i wzmocnienia węzłów ją spajających, — tak i w przyszłości nie stracę z oczu tego celu. Liczę przy tem na zaufanie i wsparcie mego wiernego i doświadczonego ludu."

W skutku zawarcia pokoju między Prusami a Hesyą pod 3 września r. b. Wielki książę przystąpił jak wiadomo, z prowincyą Górnej Hessyi do Związku północno-niemieckiego, gdy tymczasem dwie inne prowincye kraju pozostały zewnątrz tego Związku.

Podczas rozpraw, a właściwie uchwalenia traktatu pokoju prusko-heskiego w Izbie niższej w Darmstadzie w styczniu r. b., dwóch deputowanych postawiło wniosek:

„...równocześnie wyrazić nadzieję, że rząd w. książęcy wszelkiemi siłami dążyć będzie do wejścia do Związku północno-niemieckiego również z częściami kraju dotąd z nim nie złączonemi."

Izba uchwaliła, aby wzięcie tego wniosku pod obrady i uchwalenie odłożyć aż do stanowczego ukonstytuowania się Związku północno-niemieckiego, a to dla braku dostatecznego obznajmienia się.

Stanowcze to ukonstytuowanie Związku nastąpi z pewnością niebawem przez ogłoszenie konstytucyi. Jeżeliby całe W. Księstwo Heskie nie przystąpiło do Związku północnego, a przynajmniej, jeżeliby jego przystąpienia nie można z pewnością oczekiwać, wtedy kraj zostałby na dwie połowy rozerwanym. Z tego wynikną ciężkie szkody dla narodowych, dynastycznych i miejscowych stosunków W. Księstwa. Jakiekolwiek mogły zachodzić dawniej powody wstrzymujące przystąpienie całej Hesyi do Związku północnego, to zdaniem naszem nadeszła teraz pora, że Niemcy dostatecznie wzmocniły się, aby uporządkować swoje sprawy wewnętrzne bez obcej rady, odpowiednio swoim własnym interesom, biorąc jedynie i wyłącznie swoje własne dobro za punkt wyjścia dla swoich postanowień.

Na podstawie powyższych wskazówek ośmielają się podpisani deputowani z Górnej Hesyi wystosować do pana prezydującego komisarzy związkowych najuniżeńsze zapytanie:

1) czy, a ewentualnie, jakie przeszkody stają teraz na zawadzie przystąpieniu niepodzielnie całego W. księstwa Heskiego do Związku północno-niemieckiego?

2) ewentualnie, czy przeszkody te z natury swej są trwałe, lub też przechodnie?

(podpis.) Otto hr. *Solms-Laubach*, bar. *Nordelck* z Rabenau, G. *Buderus*.

Interpelant hr. Solms-Laubach, poparł powyższe zapytanie krótką wzmianką: jako położenie Hesyi podzielonej między dwa systemata rządowe, jest anormalne, jak tego dowodzą wymienione przezeń artykuły konstytucyi. Aby usunąć te niedogodności, nie pozostaje nic innego, jak przyjąć całą Hesyę do Związku. Takie jest też życzenie większej części mieszkańców kraju. Spodziewamy się, że to rychło nastąpi. (*Oklaski*).

Hr. Bismark odpowiedział na tę interpelacyę: Wtedy tylko mógłbym się wdać w wyczerpującą odpowiedź na przedłożoną interpelacyę, gdyby zapytanie wyszło od rządu heskiego. Nie mogę poświadczyć, aby życzeniem było rządu W. książęcego widzieć przystąpienie całego W. Księstwa do Związku. Wprawdzie, w nocie z d. 14 sierpnia r. z. wyraził on to życzenie, ale położenie rzeczy było naówczas inne. Odkąd zaniechano owych kombinacyj territoryalnych, rząd W. książęcy życzenia tego nie ponowił. Niedogodności, jakie już teraz istnieją, zwiększać się jeszcze prawdopodobnie będą z biegiem czasu. Przychodzi tu jeszcze i to, że już teraz poczta i telegraf, a rychło także i konwencya militarna będą w całej Hesyi wspólne z Prusami. Jeżliby rząd W. książęcy objawił nam w formie urzędowej życzenie przystąpienia z całą Hesyą do Związku północno-niemieckiego, rozpoczęlibyśmy z Austryą układy na podstawie pokoju praskiego, i prawie wątpić nie można, że przyszłoby do porozumienia, jak niemniej porozumielibyśmy się w tej mierze z państwami południowo-niemieckiemi. Musimy wszelako zostawić z ufnością orzeczenie rządowi W. książęcemu.

Taką była odpowiedź prezesa gabinetu pruskiego; po której Izba przystąpiła do dalszych obrad nad konstytucyą związkową.

Turcya.

Przed miesiącem przeszło gorąco zajmowała dzienniki wiadomość o nocie w kwestyi wschodniej p. Beusta do ajentów austryackich przy dworach zagranicznych, w której minister nadmienia, że należy okupić współdziałanie Rosyi w tej sprawie koncesyami zwalniającemi zastrzeżenia traktatu z r. 1856. Notę tę w całej osnowie podaje teraz *Diplomatic Rewiew*. Tłomaczymy ją przeto z języka angielskiego nie mając dotąd oryginalnego tekstu francuskiego.

Wiedeń 5 lutego 1867 r.

JW. Panie! Postawa przyjęta przez gabinet cesarski w kwestyach, jakie świeżo pojawiły się na Wschodzie, i kierujące nim widoki wobec zawikłań, które w bliskiej przyszłości powstać mogą, były w prasie i gdzie indziej przedmiotem wersyj i komentarzów tak dziwnych i tak nieuzasadnionych, iż wydaje mi się potrzebnem przesłać panu niejakie wyjaśnienia i postawić go w możności w danym razie przedstawienia faktów we właściwem świetle.

Dla zrozumienia polityki jaką przyjęliśmy odnośnie do spraw Wschodu, wypada odróżnić postępowanie nasze względem dwóch specyalnych kwestyj, jakie są dzisiaj w sporze, i usiłowanie nasze mające na celu zapobieżenie dalszym przesileniom.

Kwestyą, która pierwsza narzuciła się uwadze gabinetów, jest zajęcie fortec serbskich z mocy traktatów, przez załogi tureckie, których ewakuacyi żąda książę Serbski. Od początku tej kwestyi, która powstała około połowy listopada, zalecaliśmy rządowi Sułtana z całą oględnością winną niepodległemu państwu, aby jak najrychlej nadał rzeczy zadośćczyniące Serbii rozwiązanie. Pozwalając sobie dawać tę radę Porcie, naszym zamiarem całkiem życzliwym było pod tym względem, zjednać jej zasługę i korzyść własnowolności w spra-

---

mile uderzy Anglika w charakterze polskim, jest popęd niestósowny do naśladowania Francuzów. Tem bardziej jest to bolesnem, że z dwóch narodów Polacy niezawodnie są znakomitszym (as the Poles are unmistakable the finer people of the two). Zdają mi się oni szczęśliwie łączyć najlepsze rysy francuzkiego i angielskiego charakteru. Wzięli od Francuzów wdzięk i żywość i zaszczepili je na angielskiej szczerości. Drobny szczegół że w Polsce jest zwyczajem pić herbatę a nie kawę, już Polaków do nas zbliża. Ileż kroć razy podawano mi tę towarzyską herbatę o wszelakiej godzinie dnia i nocy. Czasami, niestety! robiły ją żony i matki, z oczami łez pełnemi, roniąc je na nowo na proste przybycie cudzoziemca. Bo nie mogłożby być przypadkiem, aby wrócił nasz stracony?! Jednak w ogóle nadzwyczaj rzecz rzadka widzieć Polkę płaczącą. Oczy Angielki w Polsce rzadko byłyby suchemi. Polka czuje, że ma inną rolę do odegrania. Zaledwie ma czas rozpaczać nad umarłym, tak cała zajęta podnoszeniem ducha żyjących. Gdyby Polki płakać zaczęły nie słyszanoby więcej o polskich powstaniach.

„Niemcy zarzucają Polkom, że zaniedbują swe domowe gospodarstwo. Zarzut ten, jak wszystkie prawie Niemców przeciw Polakom, jest dalekim od słuszności. Jeżli Niemcy rozumieją przez to, że pani domu w Polsce nie jest swoją kucharką i niańką, jak się często zdarza w Niemczech, uwaga byłaby sprawiedliwą. Ale właściwie, kobiety w Polsce zajmują się gospodarstwem tyle, co w Anglii. Otóż my w Anglii nawykli jesteśmy widzieć nasze żony i siostry przy śniadaniu w ubraniu przyzwoitem; gdy pani domu w Niemczech nigdy nie jest w możności pokazania się przed obiadem. Jeżli przypadkiem nadybiesz ją przed tą chwilą, ukaże ci się w szlafroku z papilotami na głowie. Jestli młodą — natychmiast daje nurka w głąb mieszkania, jeźli starą — prawdopodobnie zatrzyma cię dość długo, abyś miał sposobność przypatrzenia się całemu okropieństwu starej baby w papilotach.

„Co do kobiet polskich, o których takie dziwactwa i brednie rozpowiadają po Niemczech, mogę tylko zapewnić, że po długiem rozpatrzeniu się w ich charakterze, we zwyczajnych i nadzwyczajnych stósunkach, już się więcej nie dziwię ich wpływowi na mężczyzn. Nie są one właściwie tak powabne jak Francuzki, lub czarujące jak Hiszpanki i Włoszki, ale jest w nich coś, co je robi nieodpornie zajmującemi. Może najlepiej oddam myśl moją, mówiąc, że w nich się znajdują wszystkie przymioty objęte tym jednym wyrazem, „kobieta". I nie stósuję tego do jakiejkolwiek klasy, ale do wszystkich Polek nieco nad gmin wyniesionych i jestem głęboko przekonany, że każdy, podejmujący kłopoty podróży po Polsce, sowicie będzie zapłaconym przyjemnością rozpatrywania się tam w dziwnym rozwoju kobiecości (*womanhood*). W oczach każdej Polki możesz czytać rozbiór kraju, i biada ci, jeżli wzrok jej przenikliwy nie odkryje w twoim spółczucia! Nie próżno konający Gorczakow wykrzykiwał: Oh! te kobiety w żałobie! kobiety w żałobie! Dręczyły one i nie puściły do ostatniej chwili sprawcy mordów lutego. Wejrzenie kobiet w Polsce błyszczy podwójną wiarą: wiarą w przyszłość ich kraju i wiarą w lepsze życie, jako nagrodę za tutejsze cierpienia.

„To ciągłe poglądanie naprzód odznacza Polki od kobiet wszystkich narodów. Jasno widzisz, że one wierzą w posłannictwo, którego spełnienie jest zajęciem ich życia. Niemka, choćby jej szło o duszę, nie zdoła pojąć tego zapału do czegoś, co nie istnieje, widzi tylko obecność, a umysł jej cały natężony przygotowaniem obiadu *für ihren Mann*.*) Dla tego Polka z Niemką nigdy się nie zrozumie.

„Jest jeszcze inna okoliczność, znamienicie odróżniająca Niemców od Polaków i Polek: wychowanie w Polsce. Po pospolitych, ordynaryjnych twarzach, jakie napotykasz w całych Niemczech Austryą wyjąwszy, czujesz się orzeźwionym śród narodu, gdzie przeważają piękne rysy i zachowanie się arystokratyczne. Jeśli w północnych Niemczech zasiądziesz *à la table d' hôte* w czysto niemieckiem towarzystwie, ujrzysz się otoczonym nudną tożsamością ciężkich, pospolitych facyat, nachylonych nad jadłem i pożerających je z nie bardzo przyzwoitą powagą. Gdy się między nimi znajdzie ktoś z twarzą i obejściem, dowodzącem krwi w jego żyłach, możesz być pewnym, że nie jest Niemcem. Na wszystkich twarzach niemieckich możesz czytać wyraz: „kupiec" i do nich właściwiej, niż do Anglików, stósuje się słowo Napoleona: naród kramarzy.

„W Księstwie Poznańskiém najłatwiej porównać właścicieli ziemskich Polaków z Niemcami. Udając, że nie rozumię, często się przysłuchiwałem ich rozmowom. Niemcy zwykle dowodzą, że nie podobna mieć wyobrażenia o gruzach i nieporządku dóbr polskich, gdy Polacy urągają się z przesadzonej niemieckiej oszczędności. Niezawodnie, że Niemcy większe korzyści odnoszą ze swych posiadłości i lepiej wygniatają, co z nich można wycisnąć. A jeśli jest do życzenia, aby dobra nie były jak kram rządzone, lepsza jest metoda polska i angielska. W istocie, w Ks. Poznańskiem wielu właścicieli dóbr Niemców, ściągniętych do kraju przez rząd pruski, są kramarzami lub potomkami kramarzy. Oni to rozgłaszają po całych Niemczech zbutwiałość instytucyj polskich. A dla czego? Jedynie z powodu, że polska arystokracya stroni od nich i nie chce ich odwiedzać. Może to zadziwiać? Jeśli zważymy, że familie właścicieli ziemskich w Anglii często nie przypuszczają do swego towarzystwa bogatych kupców, swych sąsiadów i rodaków, cóż dziwnego, że wiejska szlachta polska nie chce obcować na równi, z ordynaryjnemi (*vulgar*) cudzoziemcami, którzy są jej nieprzyjaciołmi.

„Nie mogę tu pominąć jednego jeszcze rysu charakteru polskiego, który go robi podobnym angielskiemu: jestto zamiłowanie rządzenia sobą, (self governement) i nienawiść biórokracyi. Polak, jak Anglik, nadewszystko ceni swoją indywidualność i sam sobie odpowiada za swe wyniesienie lub upadek. Niemiec ze swą przesadzoną miłością porządku i władzy, zawsze gotów ukształcić się podług formy biórokratycznej. U niego niczem jest być człowiekiem, ale jest wszystkiém być Herr Regirungsrath. Daj mu kawałek wstążeczki do dziurki od guzika, furażerkę z galonem, przed którą się podrzędni schylają, i nieograniczoną dostawę obrzydłego tytuniu, a będzie żył i umrze szczęśliwy.

„Że Polacy są usposobieni do samorządu (self governement), najlepiej dowiedli ustanowieniem kredytów Ziemskich w Królestwie, w Poznańskiem i w Galicyi. Znany los Towarzystwa agronomicznego w Warszawie; niebawem takiż sam spotka Towarzystwo Poznańskie, bo oba za wiele dobrego miały wpływu na ducha i dobry byt mieszkańców".

(Dokończenie nastąpi.)

*) Zdanie to pana B. potwierdza Göthe w jednem ze swych arcydzieł. Götz von Berlichingen, zdradzony przez cesarza i swych chłopów, śmiertelnie ranny na ciele i duszy, widzi się ze swą żoną po raz ostatni. Piękna jest ich rozpacz i pożegnanie. Ale poczciwa Elżbieta godna córa Germanii, pomimo tak dramatycznego położenia, nie zapomina o obiedzie dla konającego męża i pyta go: „*Willst du nicht was essen?*" O heroizmie kuchenny!

wie, w którą nie wchodzi żaden żywotny interes dla panowania ottomańskiego i usłużyć sprawie pokoju, usuwając nieustającą przyczynę rozdrażnienia z pośród ludu, sąsiada naszego państwa, z którym liczne węzły je łączą. Prócz tego postanowiliśmy dopiero wtedy zdanie to ujawnić, *gdy nabędziemy pewności, że je dzieli z nami Francya i Anglia.* W istocie oba te mocarstwa od tego czasu wyraziły się w Konstantynopolu w tej mierze całkiem podobnie jak gabinet cesarski.

Na innym punkcie terytoryum tureckiego agitacya przerodziła się na długo w otwarty rokosz, którego nie był zdolnym rząd stać się panem. Niemniej atoli wypadki kreteńskie nie dały do jakiego bądź kroku, bądź w Konstantynopolu, bądź gdzie indziej pochopu Austryi, która uważa tę wyspę jako będącą przez swe położenie geograficzne poza sferą swej akcyi, o ile to dotyczy żywotnych jej interesów.

Przechodząc do tego, co nazwę akcyą zapobiegawczą, którą mniemamy być potrzebną, aby odwrócić kryzys przybierającą z każdem dniem przestraszające rozmiary dla pokoju europejskiego, powiem, że zagailiśmy z gabinetem francuskim rokowania (pourparlers) pod względem środków mających się obrać w tym celu. Mniemaliśmy, że zanim udzielimy propozycye nasze innym dworom podpisanym na traktacie 1856 r., stosownem jest odnieść się do gabinetu tuileryjskiego i zbadać jego usposobienia, gdyż Paryż był zawsze uważany od kongresu 1856 r. jako formalne centrum akcyi dyplomatycznej, odnoszącej się do spraw Wschodu i do głównej kwestyi z nimi połączonej, o których Europa winna powziąść świadomość, gdyż wszystkie traktowane były w tej stolicy.

Takie jest streszczenie idei, które przedłożyłem do przedwstępnego ocenienia *(appréciation prealable)* gabinetowi francuskiemu.

Wykazawszy niedostateczność środków użytych dotąd, aby zwalczać pojedyncze symptomata choroby, która coraz bardziej ogarnia całą powierzchnią Turcyi europejskiej, mniemaliśmy, iż nam wypada zapytać się samych siebie, czy nie ma powodów, aby przystąpić do rewizyi zastrzeżeń 1856 r., przekraczanych kolejno wypadkami w niejednym ważnym punkcie, gdy konferencya paryska nie ma siły zjednać im poszanowania.

Rewizya ta według nas powinna mieć za główny cel wprowadzenie ulepszeń w warunkach chrześcian, poddanych Sułtana; w warunkach, które mimo przyrzeczeń Hatti-Humajonu tak mało są upewnione, iż to tworzy nieustanne źródło niezadowolenia między niemi. Rozmaite zapatrywanie się pod tym względem dworów gwarantujących, po dojrzałem rozważeniu dolegliwości rozmaitych ludów, winno być rozbierane na konferencyi, a rezultat osiągnięty za wspólnem porozumieniem się przedstawionym być powinien *do przyjęcia W. Porcie.*

Wydaje mi się niepodobnem dojść w kwestyi wschodniej do porozumienia istotnego i skuteczne go wszystkich stron, wyjąwszy o tyle, o ile powiedzie nam się za pomocą pewnych koncesyj odzyskać szczere współdziałanie jedynego z mocarstw, które podpisało traktat paryski, a w którym przypuszczać można odrębne widoki co do Wschodu — to jest Rosyi.

Kwestye te, zdaniem mojem, powinny się odnosić do warunków narzuconych temu mocarstwu aktem 1856 r., celem zahamowania (enrayer) jego akcyi względem Turcyi. Jakąkolwiek przywiązywać można wartość materyalną do owych warunków, uważając je jako rękojmię daną trwałości państwa ottomańskiego, niezaprzeczoną jest rzeczą, że samym faktem istnienia europejskich tranzakcyj ścieśniających w tym punkcie wolność akcyi wielkiego państwa, państwo to znajduje się pod wrażeniem obrażającego zastrzeżenia *(sous le coup d' une stipulation blessante).* Naturalnem jest, iż musi ono pragnąć uwolnić się z tych więzów, a ich uchylenie musi być w tej chwili dlań ważną koncesyą, w zamian której chcianoby mieć prawo spodziewania się, iż szczerze i legalnie wejdzie do europejskiego koncertu.

Niewątpimy żadną miarą, iż gdyby podobną propozycyę wniosły mocarstwa podpisane na traktacie 1856 r., gabinet petersburski wziąłby ją pod ścisłą rozwagę. *Oględna postawa, jaką objawia w tej mierze w świeżem swojem zwierzeniu,* nie może zmieniać zdania naszego pod tym względem. Ta oględność popiera tylko uwagi, jakie uczyniliśmy w Paryżu i Londynie. Dowodzi to materyalnie, że rękojmia oczekiwana przez zneutralizowanie morza Czarnego, będzie złudną w chwili, gdy Rosya *ulegając sile rzeczy* zechce i zdoła przywrócić marynarkę na morzu przyległem swemu terytoryum.

Depesza moja do księcia Metternicha, w której sformułowane są propozycye, o jakich mówię, napomyka prócz tego, że gdyby przyjąwszy ideę naszą, gwarantujące dwory zebrały się w konferencyą, aby się zajmować kwestyą wschodnią, lepiejby może było nie zapraszać rządu ottomańskiego do wzięcia udziału w ich przygotowaniach. Zalecając ten sposób postępowania, dalecy byliśmy od wszelkich obrażających zamiarów względem Turcyi. Ideę tę usprawiedliwia to, że W. Porta mogąc być całkiem upewnioną *(pouvant être pleinement rassurée)* co do widoków równie bezinteresownych jak przyjacielskich, mocarstw, niepotrzebnie być bezpośrednio reprezentowaną na konferencyi. Z drugiej strony trudno odgadnąć, że udział pełnomocnika ottomańskiego w rozprawach, w którychby koniecznie odegrać musiał ohydną rolę przeciwnika życzeń chrześcian, tylkoby naraził ich skutek; podczas gdy wstrzymując się od niego, rząd Sułtana postawi się w sferze bezstronności i łatwiej przystąpi do życzeń Europy, osłaniając tym sposobem swą odpowiedzialność *w obec przesądów muzułmańskich swoich poddanych.*

Z drugiej strony sądzimy, iż byłoby równie niesprawiedliwem jak nierozsądnem żądać, aby Turcya poddawała się temu wmięszaniu się Europy, bez otrzymania jej opieki przeciw ruchom powstańczym, które jej zagrażają. Jasnem jest, że poparcie mocarstw nie powinno przybierać formy pośrednictwa zbiorowego lub zbrojnego, lecz, że wspólną deklaracyą winny dać poznać zamiary swoje całej Europie, jak również chrześciańskiej ludności Turcyi, objawiając zarazem głośno swoje postanowienie nie dozwalania, aby bunt szerzył się podczas ich obrad. Ludnościom danemby było do zrozumienia, że tylko zachowując porządek i przybierając postawę całkiem spokojną, mogą liczyć na pośrednictwo dyplomatyczne na ich korzyść; w przeciwnym bowiem razie Europa obierze środki do poskromienia ich.

Taka jest treść poufnych zwierzeń, jakie rząd cesarski uczynił w Paryżu.

Miło mi, że mogę dodać, iż gabinet tuilleryjski niezaniechał rozebrać i ocenić naszych widoków i zamiarów. Ztąd wynikła wymiana myśli, trwająca ciągle, na których mogę pokładać nadzieję praktycznego rezultatu, dzięki przedewszystkiem głębokiej znajomości ludzi i stosunków, jakiej minister francuski nabył przez ciąg długiego pobytu w stolicy państwa ottomańskiego.

Racz przyjąć zapewnienie itd.

(podp.) *Beust.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 kwietnia. Jutro w piątek p. Karol Langie będzie miał odczyt publiczny w sali Towarzystwa Naukowego „o dobroczynności powszechnéj i obecnem jéj zadaniu.“

— Jutro danem będzie w teatrze na dochód p. Huberta, występującego jako gość po raz ostatni, przedstawienie, składające się z nieznanéj tu jeszcze operetki Offenbacha w 1 akcie p. n. *Skrzypce czarodziejskie*, oraz operetki w 1 akcie z francuskiego: *Taraban Dobosz*, między któremi odegraną zostanie komedya jednoaktowa z francuskiego: *Raptus.*

— W piątek d. 12 b. m. o godzinie 7éj wieczór odbędzie się w sali redutowéj drugi koncert tutejszego towarzystwa śpiewu *„Liedertafel“.*

— W sobotę odbędzie się w sali hotelu Saskiego trzeci koncert orkiestry wojskowéj, składający się z następujących części: „Uwertura“ oryginalna kompozycya Foroniego „Scena, Arya i tercet“ z opery *J. Lombardi* Verdego „Arya z *Belizaryusza*“ Donizettego na trąbkę, „wielkie potpourri“ Komsaka; Uwertura „Wietrzniki“ Suppego, „Polonez“ koncert na skrzypce Pechatscka, „Marzenia“ fantazya Lumbyego „Duet“ na dwie trąbki Aslotha, „Waryacye“ na wiolonczelę Godermanna.

— P. Rufin Piotrowski znany z swoich ciężkich przepraw w Syberyi i Pamiętników swoich tłumaczonych na wszystkie niemal języki, otrzymał pozwolenie zamieszkania na stare swoje lata w Galicyi, i przybył właśnie do miasta naszego. Lato przepędzi podobno na wsi u przyjaciół.

— Rzeźbiarz tutejszy p. Wyspiański postawił na Piasku na ulicy Krupniczéj w narożniku ogrodu p. Wojczyńskiego posąg kamienny N. P. Maryi. Rozmiary jego i postawa figury odpowiednie, wszelako cierpią one przez niewłaściwe w rzeźbie użycie obłoku za podstawę dla Dzieciątka. To co jest nieujęte ręką, nie może być również plastycznie przedstawione.

— W okolicy Berdyczowa ukazała się znów cholera.

— Dnia 10go kwietnia silnym wiatrem zachodnim pędzone chmury sprowadziły chwilami krupy późniéj deszcz, a chwilami ustępowały z horyzontu. Ciepło doszło do + 6°.4 od + 2°.2. Barometr postępując do góry doszedł do 6téj godziny rano dnia 11go kwietnia do 328‴,00; termometr w tym czasie wskazywał + 1°.8 R.

— W piątek dnia 12go kwietnia, 7 boleści Najświętszéj Maryi Panny i Śgo Juliusza papieża.

Sprostowanie.

We wczorajszym odcinku zamiast: Pamiętniki Adama Moszyńskiego, czytaj: Moszczyńskiego.

Przyjechali do Krakowa od 10go do 11go kwietnia.

HOTEL POLLERA: Władysław Michałowski właściciel dóbr z Galicyi, Henryk Witowiński właściciel dóbr, Jan Garlicki właściciel dóbr, Wilhelm Zawadzki właściciel dóbr z Kongresówki, Józef Drda burmistrz z Wieliczki, Narcyz Buczyński kapitalista z Moskwy, Karol Weydenkamp kupiec z Prus, Gustaw Dąbski właściciel dóbr z Kosowa, Stefan Jordan właściciel dóbr z Kongresówki.

TREŚĆ OBWIESZCZEN URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd lwowski Hieronima Hajka o zahipotekowaniu legatu w ilości 30 złr. ze spadku Józefy Jankowskiéj nań przypadłego na realności pod L. 402¼ we Lwowie. — Sąd w Tarnopolu Małkę Heumannową o dozwoleniu na prośbę Natana Liebergalla ekstabulacyi praw ciążących na realności pod L. 92 w Tarnopolu, kurator Dr Frühling.— Sąd tarnowski Sobiesława Gawrońskiego nakaz. zapł. J. N. Wallersteinowi sumy weksl. 581 złr. 80 c., kur. Dr Kaczkowski.

Licytacye: W d. 10 maja, 7 i 21 czerwca we Lwowie sprzedaż sumy 4,900 złr. na rzecz Konrada Bobrowskiego na dobrach Budzanowie zahipotekowanéj.— W d. 24 czerwca dobra Łobozew w obw. sanockim.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

CENY ZBOŻA

na targowicy publicznej w Krakowie praktykowane dnia 9 kwietnia 1867.

	od złr.	c.	do złr.	c
Mierzyca pszenicy zim. (w. 85 f.)	5	87¾	6	12½
Mierzyca pszenicy jarej	5	75	6	—
„ żyta . . . (w. 80 f.)	3	97½	4	20
„ jęczmienia	3	50	4	—
„ owsa	2	—	2	50
„ grochu	5	—	6	—
„ jagieł	6	—	6	50
„ fasoli	6	—	7	—
„ tatarki	2	50	3	50
„ prosa	3	—	3	75
Mierzyca Wyki	4	—	4	25
„ Koniczyny czerwonej	33	50	35	—
„ ziemniaków	1	65	1	75
Cetnar wiedeński siana	1	50	1	65
„ „ słomy	—	—	—	80
Funt w. mięsa wołowego	—	18	—	22
„ „ z bydła drobniejszego	—	18	—	20
Funt w. polędwicy wołowej	—	30	—	35
„ „ słoniny	—	40	—	48
„ „ soli	—	—	—	9
„ „ wieprzowiny	—	25	—	30
„ „ cielęciny	—	15	—	18
Funt w. smalcu wieprzowego	—	48	—	50
„ „ sadła	—	45	—	50
„ „ masła	—	16	—	18
„ „ powideł	—	26	—	30
„ „ śliw suszonych	—	22	—	30
„ „ oliwy do świecenia	—	—	—	32
Funt w. świec rurkowych	—	—	—	—
„ „ świec stearynowych	—	—	—	70
„ „ świec łojowych	—	40	—	44
„ „ mydła	—	28	—	32
Garniec spiryt. z opł. na 90° Tral.	—	—	2	50
„ okowity „ 82° „	—	—	2	—
„ masła młodego śwież	—	—	3	—
Kopa jaj kurzych	1	20	1	30
Miarka kaszy jęczmiennej	—	50	—	64
„ tatarczanej częstoch.	1	15	1	20
„ pszenicznej	1	25	1	30
„ perłowej	1	15	1	30
Miarka kaszy tatarczanej całej	—	95	1	—
„ tatarczanej łupanej	—	75	—	85
„ pęcaku	—	85	1	—
„ kaszy jaglanej	—	75	—	85
Cetnar wied. mąki pszenicznej	8	50	12	40
Siąga drzewa łupowego twardego.	10	—	12	—
„ „ miękiego	8	—	10	—
„ węgli kamien. kraj.	18	—	19	—
Cetnar w. węgli kamiennych	—	40	—	44
„ „ kowalskich	—	50	—	54

Sporządzono w Biórze Komisaryatu targowego, w Krakowie dnia 9 kwietnia 1867.

Wisłocki.

Delegowani obywatele: Komisarz targowy
A. Ziębowski. *Jezierski.*
K. Robacki.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 9 kwietnia wieczór. Na wieczornem posiedzeniu parlamentu uchwalono art. 68 z poprawką Twestena względem uchylenia przepisów karnych za podżeganie do nienawiści i pogardy. Uchwalono również art. 69 z poprawką Schwarzego, iż aż do wydania nowej ustawy związkowej dotyczące sądy utrzymane zostają. Uchwalono również art. 70 o sądach związkowych.

Berlin 9 kwietnia w południe. W całych północnych Niemczech zakupują na rachunek francuski owies i pszenicę.

Berlin 9 kwietnia wieczór. Tutejszy poseł duński umocowany jest zaprzeczyć doniesieniu o mowie, jaką miał mieć król duński w Londynie do deputacyi szlezwickiej.

Hamburg 9 kwietnia. Na północnej granicy Szlezwiku rozstawiono silne patrole pruskie. *Hamb. Corresp.* donosi, że dowódzcom wojsk meklemburskich zapowiedziano ewentualną mobilizacyę.

Karlsruhe 9 kwietnia. *Karlsruher Ztg* mówi urzędownie: Spodziewać się należy, że Baden podejmie wespół z Prusami przerwane układy względem traktatu pocztowego Włoch z Niemcami.

Paryż 9 kwietnia wieczór. Wytoczono proces dziennikowi *La Liberté.* Sprzedaż po ulicach dzienników *Liberté* i *Avenir national* zabroniona. — *La Patrie* żąda, aby Izba odrzuciła interpelacye postawione w sprawie luxemburskiej. W Senacie cofnięto interpelacye tam postawione. *La France* mówi, że nie idzie o konferencyę względem Luxemburga, lecz Francya zapyta mocarstw na drodze dyplomatycznej: czy król Holenderski ma prawo odstąpić Luxemburg i czy Prusy mają prawo trzymać dalej w swojem ręku Luxemburg po swojem tak wielkiem powiększeniu się.

Paryż 10 kwietnia. Jedna z trzech interpelacyj o sprawę luxemburską zostanie cofniętą, dwie inne prawdopodobnie odrzucone będą w biórach Izby.

Petersburg 9 kwietnia wieczór. Na wieczorze wczoraj u wicekanclerza ks. Gorczakowa znajdowali się Car i Carewicz. Car rozmawiał długo z posłem francuskim bar. Talleyrandem i z posłem pruskim.

Konstantynopol 9 kwietnia. Patryarcha ekumeniczny (powszechny) odwiedził wczoraj księcia Michała Serbskiego. Dziś wieczór internuncyusz austryacki bar. Prokesz daje obiad dla księcia Michała. Książę wróci przez Kiustendżie i odwiedzi po drodze księcia Karola w Bukareszcie.

Nowy Jork 8 kwietnia wieczór. Komitet spraw zagranicznych zdał przychylnie sprawę o traktacie z Rosyą względem nabycia posiadłości rosyjskich w Ameryce. Ratyfikacya traktatu jest spodziewaną.

Baron Beust przybył wczoraj w towarzystwie ministra spraw wewnętrznych hr. Taaffego do Pragi. Nie byli jednak obecnymi na posiedzeniu sejmu, na którem się nadspodziewanie pojawił kardynał Schwarzenberg. W piątek lub w sobotę sejm przystąpi do wyborów do Rady państwa i nie zapomni zapewne o mandacie dla p. Beusta, posła z izby handlowej miasta Reichenberga.

Dajemy dzisiaj w całości okólnik bar. Beusta z d. 5 lutego w sprawie wschodniej, który nam przynosi według przekładu z francuskiego oryginału, angielski *The diplomatic Review.* Okólnik ten lubo przedstawia dawniejszą a dziś już minioną fazę polityki gabinetu wiedeńskiego, wszelako zasługuje na szczególną uwagę; albowiem jest aktem dyplomatycznym Austryi, który oznacza zwrot dotychczasowej polityki gabinetu wiedeńskiego. Austrya niezdolna już podpierać Turcyi, zwraca się przeciw niej, w czem może łudzi się nadzieją nabytków dla siebie, bo zaleca na rzecz Rosyi rewizyę traktatów z r. 1856. Od d. 5 lutego o tyle rzeczy dalej poszły, że Austrya zaleca Porcie zrzec się Kandyi, co jak wiadomo, Turcya odrzuciła. Rosya nie omieszka odwołać się kiedyś do noty z d. 5 lutego, po której zwrot do starej polityki gabinetu wiedeńskiego na Wschodzie może już więcej niepodobny.

Dajemy powyżej dosłownie interpelacyą deputowanych heskich w parlamencie niemieckim postawioną we wtorek względem przystąpienia całej Hesyi darmsztadzkiej do Związku północnego, jakoteż odpowiedź hr. Bismarka na rzeczoną interpelacyę. Sprawa ta ma wielką donioslość, większą nawet niż traktaty Prus z Bawaryą, Wirtembergiem i Badenem, bo wejście do Związku północnego tej części Hesyi, która leży po lewym brzegu Menu, narusza traktat prażski, stanowiący linię rzeki Menu jako południową granicę Związku. Po naruszeniu tej linii, nicby nie tamowało rozciągnięcia Związku na resztę Niemiec, prócz zezwolenia krajów dotyczących. Rząd pruski zrobił pierwszy krok w tym celu, bo postawienie interpelacyi (z wiedzą i wolą hr. Bismarka, któremu ta interpalacya na 24 godzin wcześniej udzieloną była) jest wywieraniem nacisku na rząd heski, a minister pruski przypomina rządowi heskiemu, iż tenże już do tego skłaniał się dawniej, kiedy liczył na korzystną kompensatę za utracony skrawek swego księstwa. Nacisk ten będzie przeto i nadal wywieranym, póki Prusy nie otrzymają przyzwolenia księcia Darmstadzkiego. Zachodzi tu jednak innej jeszcze wagi okoliczność, a mianowicie, iż hr. Bismark nie wątpi, że Austrya dozwoli na zmianę traktatu prażskiego. Zdawałoby się, że co do tego już hr. Bismark pytał gabinetu wiedeńskiego; inaczej bowiem nie mógłby tak stanowczo wyrażać się.

Zeidlers Corresp. obwinia króla hanowerskiego mieszkającego pod Wiedniem i królową przebywającą w Marienburgu, posiadłości swojéj w Hanowerze, o nieustające intrygi. Grozi przeto królowéj, że pałac jéj będzie strzeżony i urzędnicy okoliczni usunięci. Język jakiego używa organ rządu pruskiego względem króla i królowéj, nie wiele się różni od języka, jakiego używano za rewolucyi francuskiéj przeciw królowi i jego małżonce.

W. Abendpost ogranicza się na przytoczeniu słów *Gazety krzyżowej,* iż należy sobie życzyć zbliżenia się o ile można Prus i Austryi do siebie, ale nie masz powodu zawierania przymierza w tej chwili, i wątpić należy, aby które z obu mocarstw przedsiębrało jakowe kroki w tym duchu. *W. Abendpost* żadnej do tych słów nie dodaje uwagi; powtórzenie ich jednak jest niejako ich stwierdzeniem.

Gaz. Vossa doniosła o przygotowaniach zbrojnych Prus na morzu baltyckiem i północnem, a dziś donoszą o zapowiedzi mobilizacyi wojska meklemburskiego i o silniejszem obsadzeniu granicy duńskiej. Wskazówką to przewidywań wojny. Prusy lękają się najbardziej o zaczepkę od strony morza, gdzie są zbyt słabemi, aby mogły stawić czoło flocie francuskiej, a na przychylność dawnych poddanych duńskich liczyć nie mają prawa.

Nordd. allg. Ztg zapatruje się na oświadczenie p. Moustiera w ciele prawodawczem francuskiem w sprawie luxemburskiej w duchu pokojowym i powątpiewa o prawdzie doniesień wiedeńskich, jakoby w gabinecie francuskim miała zajść zmiana, a przypisuje tę wieść życzeniom żywionym w Wiedniu. Zarazem podnosząc narodowe manifestacye objawiające się w Niemczech z powodu sprawy luxemburskiej, ostrzega, aby takowe nie posuwały się aż do pogróżek, które utrudniają pokojowe załatwienie sporu. Podobnież pokojowo przemawiają organa stronnictw rządowych i półurzędowa *Zeidlers Corresp.*, gdy natomiast dzienniki liberalne pełne są przechwałek, zarozumiałości i pychy.

Franz. Corresp z d. 9 b. m. daje o położeniu politycznem z powodu kwestyi luxemberskiej bardzo trafne uwagi obok kilku ciekawych faktów. Gabinet paryski nie wysłał żadnej noty do Berlina z żądaniami ewakuacyi Luxemburga; lecz przedstawił mocarstwom podpisanym na traktacie z r. 1839 charakter europejski tej kwestyi. Dla miłości pokoju powszechnego zaniechał Cesarz Napoleon, jak mówi okólnik, myśli nabycia księstwa, ale skoro bezwarunkowe prawo króla Holenderskiego do Luxemburga przyznane zostało również przez Prusy, przeto poręczyciele traktatu z r. 1839 obowiązani są żądać uchylenia anomalii, jaką stanowi zajmowanie twierdzy luxemburskiej przez Prusy. Gabinet francuski wzywa przeto mocarstwa, aby wespół z nim przedstawiły dworowi berlińskiemu potrzebę opuszczenia rzeczonej twierdzy. Taka ma być treść noty, którą mylnie poczytano za ultimatum do Prus wystósowane, co dało powód do popłochu na giełdzie w zeszłą sobotę. Materyalnie biorąc, spór jest ten sam, lecz tylko mniej natarczywie się przedstawia. Francya miarkuje dyplomatycznie, aby militarnie przygotować się na największe rozmiary.

Wie Francya bowiem, że żadne z mocarstw nie przystąpi do jej wniosku, i że wszędy wypadnie taka odpowiedź, jaką już dał lord Stanley, mówiąc w parlamencie, że sprawa ta tyczy się tylko Francyi i Niemiec. Ale jak powiedziano, Francya potrzebuje czasu do uzbrojenia się i poszukania sobie sprzymierzeńców. W tym duchu robiono już pewne kroki uprzedzające w Wiedniu. Wszelako wobec niezmiernej ostrożności gabinetu austryackiego nie można jeszcze dostrzedz ani kiełka przymierza z Francyą. Dodajemy śmiało: nigdy do takowego nie przyjdzie, dopóki ministeryum Rouher i Lavalette będzie u boku Cesarza Napoleona.

Mówią wprawdzie, że p. Drouyn de Lhuys ma znów nadzieję zostania ministrem spraw zagranicznych, ale trzeba jeszcze na to czekać. Dla ocenienia panującego w Paryżu zapatrywania, warto przytoczyć słowo bar. Heeckeren, obracającego się jak wiadomo w sferach dworskich, powiedziane we środę na wielkiem zgromadzeniu u p. Moustier: „Jeżeli Cesarz wyda wojnę, to może narazić się na utratę korony; ale jeżli wojny nie wyda, to ją straci niewątpliwie.“ Słowo to wyświeca całe położenie — dodaje *Franz. Corr.*

Zbroi się też Francya, bo jak donoszą *Gazecie Kolońskiej* z Paryża, nie wystarczają już arsenały rządowe, lecz zamówiono wiele robót w prywatnych fabrykach.

Hr. Walewski nie opuszcza w téj chwili Francyi, lecz na żądanie Cesarza pozostaje w miejscu.

Parlament niemiecki zajmował się d. 9 b. m. dalszym ciągiem rozbioru konstytucyi związkowej, a mianowicie szczegółowemi artykułami działu traktującego o finansach Związku. Wniosek rządowy (§ 65), naznaczał budżet na cały peryod prawodawczy, wyjąwszy stale oznaczonego budżetu na wojsko i flotę. Uchwalono poprawkę Miquela względem corocznego układania budżetu. § 66 oznacza, że dochody Związku płyną z ceł, poczt, telegrafów; o ile te zaś nie starczą, reszta potrzebnej kwoty będzie rozłożoną stosunkowo do liczby głów. Artykuł ten utrzymał się po odrzuceniu poprawek; dalsze zaś trzy artykuły z poprawkami Miquela. Art. 70 tyczył się sądów związkowych. Resztę rozpraw odłożono na drugie wieczorne posiedzenie.

Gabinet florencki znów się chwieje. Donoszą bowiem dnia 8go z Florencyi, że oprócz p. Visconti Venosta, wszyscy nowi członkowie gabinetu Rattazzego nie chcą pozostać. Zdaje się, że w kwestyi zagranicznéj musiało przyjść do rozdwojenia, skoro przed wejściem nowego ministra spraw zagranicznych, gabinet niemal był gotów.

Italie ogłasza adres włoskiej Izby deputowanych w odpowiedzi na mowę tronową. Wyraża on uczucia zupełnie odpowiednie temu, co król rzekł do deputacyi Izby (patrz *Czas* wczorajszy). Izba uznaje tak jak król potrzebę zajmowania się szczególnie kwestyami wewnętrznemi i zrównaniem budżetu. Dalej zaś mówi adres: „Rezultatowi temu dopomoże się przez rozległe oszczędności, przez lepszą podstawę i sprawiedliwą likwidacyę dóbr kościelnych, której niezbędną jest potrzeba dla dobra publicznego“. Ten ustęp zdaje się wskazywać, że nowa Izba nie jest lepiej od poprzedniej usposobioną dla projektu sprzedaży dóbr kościelnych i że czeka na inny środek zaradczy.

Pocztą Lloyda nadeszły z Aleksandryi wiadomości z d. 3go b. m., które wbrew dawniejszym utrzymują, że Nubar pasza, wysłany jak wiadomo do Konstantynopola z żądaniami od wicekróla, napotkał tam trudności. Z Dżeddy donoszą, że napływ pielgrzymów nie jest tym razem bardzo wielki.

Tąż samą pocztą otrzymano wiadomości z Bombaju z 20go marca. Mówią one, że jak wieść niesie, lord Napier obejmie z końcem roku posadę wicekróla Indyj Wschodnich po jenerale Lawrence.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Berlin 11 kwietnia wieczór. Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu północnego ukończono obrady nad projektem konstytucyi związkowej. Artykuł 71 tyczący się stosunków do Niemiec południowych uchwalony został z poprawką Laskera, według której przystąpienie jakiego państwa południowo-niemieckiego do Związku północnego nastąpić winno na wniosek prezydium związkowego (Prus) na drodze prawodawstwa związkowego. Bismark oznajmił: Poprawka ta nie sprzeciwia się życzeniom rządu związkowego, jakkolwiek on głosować za nią nie będzie. Pokój prażski mówi o nowem ukształtowaniu całych Niemiec, obejmuje międzynarodowe stosunki Północy i Południa. Dotychczasowe nieprzyjście do skutku Związku południowo-niemieckiego nie przeszkadza spojeniu węzłów między Południem a Północą. Gdyby Związek południowy istniał, parlamenta północny i południowy nie mogłyby trzymać się z dala od siebie.— Deputowani polscy założyli protest przeciw zaliczeniu Polaków do ludu północno-niemieckiego.

Kursa. Wiedeń 11 kwietn. godzina 2 po połud. Metaliki 57·25. — Pożyczka narodowa 67·60. — Losy z roku 1860 81·90. — Akcye banku 702·— Akcye kred. 169·— — Londyn 131·90. — Srebro 129·— — Dukat 6·21.

Paryż 10 kwietnia wieczór. Renta 66·25.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 11 kwiet.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	113	111
— nowe obr. „	121	117
Listy zast. pol. bez k.	71	69
Banknoty pol. 100 złr.	394	384
Ruble ros. za 100 rsr.	172	167
Talary prs. za 100 tal.	198	193
Bankn. pr. za 150 złr.	77½	75½
Srebro nowe austr.	129½	127½
Dukat ważny	6 25	6 10
Napoleon d'or	10 70	10 30
Półimperyały rosyjs.	10 80	10 60
Listy galic. nowe z k.	77 50	76 50
— — stare „	81 —	80 —
Oblig. indem. „	70 —	68 —
Ak. k. g. bez k. i dyw	206	201
„ L.-Cz. z całą wpł.	178	173

Wiedeń 10 kwi. (t)	złr.	cent.
5% Metaliki	56	10
5% Pożyczka narod.	66	50
Akcye banku wied.	703	
— — kred.	165	80
Losy 5% z r. 1860	80	80
Srebro	129	50
Londyn 10 funt. szter	132	80
Dukat pojedynczy	6	26

Wiedeń 9 kwiet.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	54 —	53 75
— Pożyczka narod.	67 —	66 75
— Metaliki na m. k.	56 80	56 60
— Obl. ind. niż. Aus	89 50	89 —
— — czeskie	88 —	86 —
— — węgiers.	69 50	68 75
— — chor. i b.	75 —	74 —
— — galicyjs.	67 25	66 25
— — bukow.	66 50	66 —
— — siedmgr.	66 —	65 —
Pożyczka głod. gal.	98 25	97 75
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	91 —	90 50
4% Galicyjskie.	76 —	76 —
5½% Węgiersk. los.	88 —	87 50
5% Boden Cr. austr.	105 —	104 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	137 —	136 —
— — — 1854	74 —	73 —
— — — 1860	82 50	82 30
— — — 1864	76 50	76 30
— Como-Rente.	18 50	18 —
— Kredytowe	124 —	123 —
— żegl. par. na D.	89 —	88 —
— Ks. Esterhazy	90	85 —
— Księcia Salm.	31 —	30 —
— — Palfy	26 —	25

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Losy ks. Klary		26 —	25 50
— hr. St. Genois		24 —	23
— miasta Budy		26 —	25 50
— ks. Windischgr.		19 —	18 —
— hr. Waldstein		23 —	22 —
— hr. Keglevich		14 75	14 25
— Rudolfa.		12 —	11 50
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		708	706
Zakładu kredytowego		171 —	170 80
Żeglugi par. na Dunaju		471 —	469 —
Kolei półn. Ferdynan		1615	1610
— rządowéj fr.-a.		197 80	197 50
— zachodniéj c. El.		136 50	135 50
— Pardubickiéj		119 —	118 50
— południowéj		196 50	195 50
— Galicyjskiéj		209 50	208 50
Czerniow. z wpł. 80%		182 —	181 —
Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)			
Amster. 100 złh.	3	111 75	111 50
Augsg. 100 zł. nr	4	111 —	110 50
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	111 25	110 75
Hamb. 100 mark.	2½	98 50	98 25
Londyn 10 fun.	3	132 70	132 20
Paryż 100 frank.	3	52 60	52 50

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony	— —	— —
— pół korony	— —	— —
— dukat na wagę	6 23	6 22
— — obrączk.	6 23	6 22
Złoto al marco	6 21	6 19
Napoleondory	10 60	10 58
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	11 10	11
Luidory (niemieckie)	10 80	10 70
Suwereny angielskie	13 30	13 20
Imperyały rosyjskie	10 85	10 80
Srebro	130 —	128 —
— kupony	130 —	129 50
Talary związkowe	1 95½	1 94½
Pruskie bilety kas.	1 96	1 95
Lwów 6 kwiet.		
Dukat	6 30	6 20
Półimperyał rosyjski	10 95	10 75
Rubel srebr. rosyjsk.	2 9	2 2
Talar pruski	2 —	1 95
Listy gal. b. kup. w. a.	76 88	75 75
— — m. k.	80 68	79 51
Obligi indem. b. kup.	68 13	66 88
Akc. kol. gal. b. kup.	213 50	208 50
„ „ lwow.-czer.	184 —	180 50

Warsz. 9 kwiet.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 15
Obligi skarbowe „	73 50	73 15
Listy zast III okr. „	70 50	— —
kupon „	— —	1 18⅔
Listy likwidacyjne	58 67	57 33
kupon „	— —	1 43⅓
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	57 —	— —
5% Pożyczka loteryjna	109 —	— —
Wrocł. 9 kwiet.		
Banknoty austryac.	77 5/12	76 11/12
Polskie bilety bank.	79⅛	78⅝
„ Listy zastaw.	—	56½
Poznań, List. zast. 4%.	—	
— — 3½%.	—	—
Paryż 10 kwietnia		
Renta 3%.		66 65
Londyn 10 kwiet.		
Konsole		90¼

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór,
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór.— z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wie przed połu-
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

(659)

W Sobotę dnia 13 Kwietnia odprawi się

Msza żałobna

o godzinę 11éj

W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW

za duszę ś. p.

Seweryna Siemieńskiego,

na którą rodzice zapraszają łaskawych Znajomych i pobożną Publiczność.

Z prac literackich

pana ***Michała Chodźki,***

ogłoszonych na pielgrzymstwie,

można nabyć u autora przy ulicy Bénard 22 — Batignolles, w Paryżu, następujące dzieła:

„Oni to my“ (wierszem) . . . . . fr. 1
„Mazepa i Manfred,“ (poemata przełożone z Byrona z pięknymi drzeworytami Kossaka, cena dwóch . „ 15
„Jezioro cudów,“ poemat . . . . . „ 5
„Żywot Rajmunda Rembielińskiego“ „ 8
„Legion polski we Włoszech,“ Adama Mickiewicza“ . . . . „ 12

Zgłosić się do Administracyi „Czasu.“ (587-2-3)

Właśnie wyszło z druku i jest do nabycia w Księgarni

F. Bamgardtena

w KRAKOWIE,

i we wszystkich innych księgarniach:

Pytanie, czy obawy zaboru Galicyi przez Rosyą są słuszne albo nie?

Cena 20 cent. wal. austr, z przesyłką pocztową 24 cent. (574--3)

Rzeczy polskie,

dzieło encyklopedyczne, wychodzące przez lat kilka przy czasopiśmie „Przyjaciel Domowy“ po 10 numerów rocznie, dla przyspieszenia jego ukończenia, będzie teraz wydawane w zeszytach kilkoarkuszowych (co miesiąc jeden zeszyt). Obejmując wydawnictwo tego dzieła — wypracowanego na podstawie drogocennych „Starożytności polskich“, — podpisana ajencya rozpisuje nań prenumeratę na rok 1867 w ilości 1 złr. 80 cen., za którą Szan. Czytelnicy otrzymywać będą co miesiąc jeden zeszyt, co z końcem roku wyniesie 30—40 ark. drukn.

Zeszyt bieżący znajdujący się pod prasą, zawiera artykuły: Kanclerz w Polsce, Kańczuga miasto, Kandydat do tronu, Kaniow miasto, Kantorowie kościelni, Kąpiele, Kapitan, Kaplerz, Kapnicy, Kaptivus, Kapucyni, Karaczan, Karaimy, Kara talionis zwana, Karazya, Karczew, Karczmy, Karczówka, Kardynały, Kargowa, Karly, Karmazyny, Karmelici, Karniszyn, Karocy, Karpaty, Kartofle, Kartuzi, Karty, Kasztelan, Kawa, Kawalerowie maltańscy, Kawalkatorowie, Kazimierz miasto, Kaźmierzow, Kejdany, Kempno, Kenty, Kielce, Kijów, Kimpolung, Kirchholm, Klątwa kościelna, Klecha, Klecko, Klejnoty koronne, Kmieć, Knyszyn, Kobylin, Kolbuszow, Kołaczyce, Kolęda, Kołomyja, Konfederacya itd.

Życzący posiadać dzieło to od początku jego wydawania, dopłaca 1 złr. 20 c., za co otrzyma franko Tom I (od lit. A do J), i pierwszy zeszyt w 4½ arkuszach tomu II.

Przedpłaty przesyłają się bezpośrednio pod adresem ajencyi „Czasu“ we Lwowie przy placu katedralnym, lub za pośrednictwem redakcyi „Dziennika Polskiego“ we Lwowie. (511--3)

ZAKŁAD SPRZEDAŻY,

pod L. 284 przy ul. Sławkowskiej będący, zawiadamia,

iż **wszelkie ruchomości**

za ceny przez właścicieli żądane, w Zakładzie oddaje, zaś licytacye tychże w dni targowe pogodne, o 9éj rano przed Sukiennicami obok Ratusza — zaś bydło, konie, trzoda itp., na targach właściwych w obecności urzędnika delegowanego, od cen zniżonych rozpoczyna. Osoby przeto chcące co pozbyć lub nabyć, raczą się zgłaszać do Zakładu, gdzie wykaz sprzedających się przedmiotów znajdą.

Zakład ten także zbiera i udziela wiadomości:

o dobrach itp. do sprzedaży i dzierżawy będących;
o osobach chcących stan zmienić;
o posadach dla Nauczycieli i Oficyalistów;
o służbach i mieszkaniach z meblami, stołem i obsługą;
o Konsensach i Propinacyach i osobach wypożyczających gotowiznę;
o uczniach pobierających lekcye i dających takowe;
o familiach przyjmujących uczniow na stół, mieszkanie, a na żądanie z lekcyami muzyki, języków, korrepetycyami i dozorem;
o kapitalistach chcęcych przystąpić do jakiego przedsiębiorstwa jako wspólnicy.

Zakład ten wyrabia **wizy paszportowe.**

Piérze, włósie, szczeć, zużytą bieliznę i papier zapisany zakupuje; — zaś

Poszukuje dla siebie **współpracownika** z kwotą 300 do 500 złr. (610-1-)T

St. Siermontowski.

ESSENCYA

z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach sleg przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku. (445-7)T

Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8. Skład główny dla Królestwa Polskiego u p. Gallego w Warszawie, w Wilnie u p. Chrościckiego, w Lublinie u p. Mazurkiewicza, we Lwowie u pp. Mikolasza i Rukera, w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego w Kijowie w aptece p. Necze.

Ktoby miał do sprzedania pojedyńczo lub zbiorowo **książki polskie,** wszelakie **manuskrypta,** tudzież dobrze zachowane stare **czeskie i włoskie książki,** raczy się zgłosić do *Karola Piotrowskiego,* przy ulicy Szpitalnej pod L. 402 w podworcu, pierwsze drzwi na prawo — lub adres swój przysłać. (611)

Do godziny 9éj z rana, po południu do 2ej i od 6éj wieczorem kupujący jest w domu.

(Nadesłane).

Na ciągnieniu losów Neumayera w Wiedniu, mającym się odbyć już w dniu 17 kwietnia, można wygrać kartę wolnej podróży do Paryża na wystawę a oprócz tego na ciągnieniu w Paryżu odbyć się mającem 3000 franków. (600-2-4)

Lekarz Zębów

HERMANN ALPHONS

powrócił z podróży i udziela rady w swem mieszkaniu

w Krakowie przy ulicy Grodzkiej N. 99

(róg ulicy Poselskiej) na 2iem piętrze. (546-3)

Najwykwintniejsze francuzkie

OKULARY,

z najlepszemi periskopicznemi szkłami, po złr. 1, 2, 3, 4 do 6 złr., u ***Fromma,*** Galvagnihof w Wiedniu. Nieodpowiednie zamieniam. (590-3-12)

Pierwsza i najstarsza c. k. Fabryka

PRZENOŚNYCH LODOWNI

Antoniego Wiesnera w Wiedniu,

Wieden Haupstrasse Nr. 60,

poleca swe nowo urządzone a za najlepsze uznane **Aparata do lodu** dla chłodzenia piwa, wina, wody, mleka, mięsa potraw itd. również **objemniki** na lody i maszynki **do robienia** lodów.

Fabryka wyrabia także praktyczne **kurki do musującycb płynów** i bardzo odpowiednie celowi **metalowe szponty do beczek** na piwo i wino, które jak tylko można najtaniej policza. Lodownie, jako też kurki do musujących płynów, przyjmuje do **naprawy,** także na żądanie na nowe zamienia. Cenniki, w stosunku do innych fabryk tańsze, rozsyła bezpłatnie, a zamówienia szybko wykonywa. (570 -3)

W DOBRACH

Kościelniki

jest propinacya od 1go Lipca b. r. do wydzierżawienia. Bliższą wiadomość powziąść można w Administracyi tychże Dóbr na miejscu. (539 3)

W całej Monarchii, dla swej nadzwyczajnej taniości dokładnej i sumiennej obsługi, przez Wysoką Szlachtę i Szanowną Publiczność uznany

SKŁAD UBIORÓW

Leopolda Kellera

w Wiedniu,

Rothenthurmstrasse N. 3, I. piętro, naprzeciwko książęco-arcybiskupiego pałacu, róg Placu Sw. Szczepana,

poleca najwytworniejsze Suknie męzkie własnego wyrobu, według najnowszych żurnalów mody, po zadziwiająco tanich cenach.

Zupełny ubiór wiosenny 12 złr.

najnowszego kroju we wszystkich kolorach.

Wierzchnie suknie 8 złr.

Wiosenne surduty	od 5	do	25	„
Wierzchnie suknie	„ 8	—	30	„
Ubiory wiosenne	„ 12	—	36	„
Ubiory letnie	„ 10	-	26	„
Surduty do polowania . .	„ 6	—	25	„
Ranne suknie	„ 7	—	22	„
Fraki i surduty	„ 14	-	28	„
Księże suknie	„ 16	--	28	„
Surduty kancelaryjne . .	„ 4	—	14	„
Spodnie	„ 4	—	14	„
Różne kamizelki	„ 2½	—	8	„

Zamówienia osobiście lub listownie, z podaniem **miary górnej szerokości piersi, długości stanu, długości kroku,** będą pod zaręczeniem **najsumienniej** wykonane, a suknie, które nie dobrze leżą, zwrócone, będą przyjęte.

Próbki materyi na suknie, jakie sobie kto życzy, będą na żądanie bezpłatnie posłane, a na zapytania listowne odpowiada się listem opłaconym. Również zamienia się stare suknie na nowe, znów noszone suknie są zawsze bardzo tanie w wielkim wyborze do sprzedania.

Opierając się na tem, że wszystkie moje towary za **gotówkę** kupuję, że jestem w **bezpośrednim stosunku** z pierwszemi fabrykami tutejszo-krajowemi i zagranicznemi, nareszcie opierając się na mojej **stałej zasadzie,** aby najsumienniej każdego obsłużyć, ośmielam się o tyle odwołać się do zaufania Szanownej Publiczności, o ile zawsze staraniem mojem będzie wszystkim wymogom jak najlepiej odpowiedzieć.

Leopold Keller,

Rothenthurmstrasse N 3, I. Stock, gegenüber dem fürsterzbischöfl. Palais, Ecke des Stephansplatzes. (489-6-30)

SŁOWO WYDAWCY

Encyklopedyi powszechnej z powodu zbliżenia się jej do końca.

Rozpoczynając w Październiku 1859 r. wydawnictwo **Encyklopedyi Powszechnej,** liczyłem na znaczny poczet prenumeratorów, których spodziewać się należało na tak pożyteczne dzieło, zwłaszcza, że potrzeba onego powszechnie czuć się dawała i przez lat kilkanaście wciąż przez świat literacki, uczonych i wielu amatorów dobrych książek do tego przedsięwzięcia byłem zachęcany; gdy zaś prospekt zapowiadający ziszczenie się jego z powszechnem zadowoleniem był przyjęty, pierwsze więc tomy odbijałem w znacznej ilości egemplarzy.

Jakkolwiek publiczność nasza zrażona była prenumeratami na dzieła niedoszłe, a szczególniej na Encyklopedyą już kiedyś rozpoczętą a po kilku literach przerwaną, miałem jednak prawo spodziewać się, że moja przeszłość będzie rękojmią przyszłości, że wydaniem kilku dzieł większych rozmiarów mogłem sobie zasłużyć na zaufanie publiczne, tem bardziej, że nie żądałem żadnych zaliczeń, żadnych zobowiązań i nie robiłem żadnych ograniczeń, pozwoliłem owszem na wszelkie możliwe ułatwienia. Jakoż z początku publiczność dość skoro i w dość obiecującej liczbie odpowiedziała oczekiwaniu; lecz w miarę postępu tomów dzieła zapał się zmniejszył, a liczba amatorów zamiast powiększać się, ubywała coraz bardziej, już to dla braku wytrwałości, już po części z powodu nieszczęśliwych wypadków krajowych.

Mimo tak niespodzianie doznanego zawodu, nie zaniechałem, z tą samą stałością co poprzednio, raz powziętego zamiaru dalej prowadzić, i w najcięższych czasach ani na chwilę postępu Encyklopedyi nie przerwałem, dźwigając ją długo o własnych tylko siłach, bez żadnego prawie współudziału i pomocy publiczności.

Lecz wydawszy kilkadziesiąt tysięcy rubli bez nadziei prędkiego ściągnięcia ich napowrót, nie mogłem pozwolić na dalszy wzrost takiego uciążliwego wydatku. Z tego powodu w miarę ubywających prenumeratorów po kilka kroć zmniejszyłem znacznie ilość drukujących się egzemplarzy, aż nareszcie do minimum prawie zredukowaną ciągnę do końca.

Gdy teraz drukuje się litera T. a para tomów zbywających jeszcze, w ciągu kilku miesięcy na świat wyjdzie i całe dzieło zamknie, widzę potrzebę niniejszem uprzedzić kogo to obchodzić może, ażeby pragnący posiadać Encyklopedyę w całości postarali się wcześnie brak swój uzupełnić; z powodu bowiem zmniejszonego nakładu zgłaszających się później nie podobna będzie zaspokoić. Przedruk zaś kilkunastu tomów, do którego w razie potrzeby gotów będę, może jednak wtedy dopiero nastąpić, jak się zbierze odpowiednia liczba stałych prenumeratorów.

Przy tem ponawiam tylekroć powtarzaną wiadomość, że Encyklopedyę nabywać można całą i częściowo, tomami lub poszytami bez żadnej przedpłaty.

Adres do Wydawcy: **S. Orgelbrand,** Księgarz i Typograf *w Warszawie. ulica Bednarska N. 369 B., obok Towarzystwa Dobroczyinności, dom własny.* (568-3 4)T

KANTOR WYMIANY

Juliusza Gottlieba w Wiedniu

Verlängerte Kärnthnerstrasse N. 53,

poleca się do Zakupu i Sprzedaży wszystkich

Papierów rządowych i przemysłowych,

szczególniej **Losów,** również do Zakupna według kursu do ulokowania kapitałów tak poszukiwanych do 1882 roku w złocie napowrót spłatnych

6% Amerykańskich papierów rządowych.

Kupony srebrem płaci według każdochwilowego kursu.

Promesy na Losy z 1864 r. na ciągnienie 15 Kwietnia 1867 po 2 złr i 50 c. stempel.

Listy na 25 i 50 sztuk znacznie taniej. (492-7-8)T

W moc §. 7 Statutów Pierwszego Galicyjskiego Towarzystwa Rektyfikacyi i wywozu spirytusu, stósownie do uchwały Rady Zawiadowczej, z dnia 21 Stycznia 1867 roku.

Otwiera się Subskrypcya na akcye tegoż Towarzystwa

w sumie 300,000 złr. w. a.

Przyjmują podpisy i wydają pokwitowania na odebrane wkładki:

***Filia Banku Anglo-Austryackiego* we Lwowie.**
F. J. Kirchmayer* i *Syn dom Bankierski **w Krakowie.**
W. Kochanowski, Doktor Praw **w Czerniowcach.**

Lwów dnia 16 lutego 1867 roku.

(344-14) ***Z Rady zawiadowczej.***

Dla Gospodarzy.

FABRYKA MASZYN M. PETERSEIMA

w KRAKOWIE

poleca swój skład maszyn i narzędzi gospodarczych wszelkiego rodzaju.

Zwraca się szczególniej uwagę na **szerokosiewne maszyny** najnowszego układu.

Zarówno poleca się z dostawą wybornych sikawek najnowszego układu i jest gotową takowych dotyczącym gminom za dogodną upłatą ratami dostarczać. (490-6-8)



Ogólnie lubiony, według zdań lekarskich wielokrotnie wyprobowany,

Styryjski sok ziołowy

dla cierpiących na piersi

jest zawsze świeży do nabycia po cenie **87** c. za flaszkę. W KRAKOWWIE J. Jahn. — We LWOWIE Karol Schubutha i apt. Zyg. Rucker. — W BIALE Kraus. — W BIELSKU Fritsche. — W BOCHNI P. Niedzielski. — W CZERNIOWCACH T. Zacharyasiewicz. — W RZESZOWIE Schaitter. — W TARNOPOLU M. Schlitka. — W TARNOWIE J. Jahn. — W WIELICZCE. Charski. — W ZALESZCZYKACH J. Kodrębski i Spółka.

Tamże można również nabyć (461-5-12)T

ESENCYI MUSZKUŁOWEJ I NERWOWEJ

Engelhofera

z aromatycznnych ziół alpejskich.

Bezsprzecznie wyborny środek przeciw cierpieniom twarzy, stawów, przeciw zawrotom, cierpieniom krzyża, nerwów, osłabieniu ciała, a na wzmocnienie części rodzajnych, uznana jako najlepiej działająca. — Cena flakonu **1** złr.

STOMATICON (woda do ust).

Dra Brunn, dentysty wielu c. k. instytutów, w Gracu, znana jako uzdrawiająca w krwawieniu dziąseł, w cuchnącym oddechu, w pruchnieniu zębów. Cena flakonu **88** c

Dra Krombholza

LIKIER ŻOŁĄDKOWY.

Likieru tego, z silnych roślin wygotowanego, szczególniej działalność okazuje się w organach trawienia, jako dobry towarzysz na polowaniu, w wycieczkach w góry, podróżach, i najdobroczynniej działą na zdrowie rozgrzewając żołądek. Cena flakonu **52** cent.

Dra Pattisona

Wata reumatyzmowa

sprawia natychmiast ulgę i leczy w jak najkrótszym czasie

Gościec i cierpienia dnawe

wszelkiego rodzaju, jako to: ból w twarzy, piersi, szyi, zębach, w głowie, rękach i kolanach jako też znosi kurcze żołądkowe i boleści brzuszne.

W pakietach po **50 c.** i **1 złr.** u pana ***E. Stockmara,*** aptekarza w **Krakowie.** (1294--15)T

Sławna woda Morasa na wzmocnienie włosów. — Flakon złr. 1·50 i cent. 75, — z przesyłką pocztową 20 cent. więcej.

EAU des CORDILIERES.

Jeden z najskuteczniejszych środków przeciw bolu zębów. W jednej chwili uśmierza najgwałtowniejszy ból zębów i zapobiega przez ciągłe użycie pruchnieniu zębów, które się psuć zaczęły. **Proszek do zębów z gór kordylierskich.**

Skład w Paryżu przy ulicy Rivoli N. 33; — w Krakowie w aptece Wgo *Brunona Miczyńskiego* i we Lwowie w aptece Wgo *Piotra Mikolasza* - w Warszawie w Składzie materyałów apt. p. *Gallego.* (12-14)

Ważne dla Łysych i Siwych.

KALLOMYRYN,

ck. wył. uprzywil. jedynie prawdziwa poprawiona

najsilniejsza Pomada do farbowania Włosów,

Dra Hikisch i C. Russ w Wiedniu.

Pomada ta, najsłynniej znana w kraju i za granicą, jest najwygodniejszym i najpewniejszym środkiem do farbowania siwych włosów trwale i naturalnie na jasno, ciemno lub czarno. Nie farbuje ani skóry ani paznogci, i jest zupełnie nieszkodliwą. — Cena 2 złr. — z przesyłką pocztową 2 złr. 10 cent.

KALLOKRYN,

ck. wyłącznie uprzyw. jedynie prawdziwa poprawiona najsilniejsza Pomada, do rośnięcia włosów, z chmielu.

Jedyny prawdziwy skuteczny środek do wzmocnienia rośnięcia włosów, zapobiega zupełnie wypadaniu włosów i tworzeniu się parpli, i chroni je od posiwienia aż do najpóźniejszej starości. — Cena 1 złr. 50 c. — z przesyłką pocztową 1 złr. 60 c.

CHROMMELAN,

przez ***C. Russ.***

Chrommelan farbuje wąsy, brodę i brwi w najkrótszym czasie bardzo pięknie, trwale i naturalnie na ciemno lub czarno; i jest zupełnie nieszkodliwy. Cena 2 złr 10 c.

ANALGIN,

najpewniejszy środek do usunięcia trwale w jednej minucie najgwałtowniejszego bólu zębów, a przytem wzmacnia i zasila dziąsła — Dra Hikisch, Członka Wydziału lekarskiego. (483-3 10)

Główny skład wyrabiania i przesyłek: „C. Russ w Wiedniu, Wieden Waaggasse 13, Thür No. 13.“

Na prowincyi utrzymują:

W **Krakowie** pan ***J. Bartl*** — we **Lwowie** pp. ***Berliner*** i ***Rucker*** apt. — w Jarosławiu p. *Bohusz* — w Koszycach p. *Ed. Eschwig* apt. — w Rzeszowie p. *Szaitter* i Sp. — w Samborze p. *Riedel* — w Wadowicach p. *Ig. Brosik* — w Brzeżanach p. *B. Fadenhecht.*

SUKNIE JEDWABNE

we wszystkich kolorach, zupełnie nowe, jako też **materye** na suknie, **kapelusze, wiosenne ubiory, żakiety, beduiny, ubiory żałobne** tanie i wykwintne. — Tamże można także nabyć trochę używanych sukni. — Na prowincyę wysyła się za pobraniem pocztą.

„zur Amerikanerin“

Wien, Stadt, Mölkersteig N. 3, I. Stok, Thür 5. (598-2-5)

W domu pod Nrem 7 obok Magistratu na **Podgórzu** pod Krakowem są do sprzedania

Szczepki owocowe

w doborowych gatunkach po cenie 30 i 40 centów za sztukę, tudzież

Dziczki śliwkowe

po 5 centów za sztukę,

Morwy czteroletnie po 2 złr. za 100 sztuk. Przy zakupnie całej szkółki hurtem opuszczonoby znaczny procent. (543-3)

Handel Korzeni i Win

Jana Feika

przy ulicy Floryańskiej w Krakowie, sprzedaje **NASIONA** ze znanej produkcyi Węgrzynowic:

Buraków pastewnych żółtych, w połowie nad ziemią rosnących (tak zwanych Buraków Pola), korzec zwyczajny po 20 złr. w. a., a w tym samym stosunku na ćwierci; w miejszych ilościach funt wagi cłowej 40 c.

Nasiona **Kapusty głowiastej,** najcelniejszych gatunków: *Cetnarowej, Brunszwickiej i Cesarskiej,* łut w. c. po 30 cent., i inne rozmaite nasiona w najwyborniejszych gatunkach.

Nadto wspomniony Handel otrzymał pierwszy tranzport **tegorocznej Wody Selcerskiej.** (256-7-8)T

Nowe

Fortepiana Wiedeńskie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż sprowadzam nowe Wiedeńskie Fortepiana z pierwszych i odpowiedzialnych Fabryk, które się nietylko powierzchownością, pięknym mocnym tonem, a szczególnie trwałością stroju zalecają, i takowe po bardzo przystępnych cenach jedynie dla dogodności Szanownej Publiczności odstępuję.

Skład mój w własnym domu przy ulicy Sgo Jana pod L. 312, obok XX. Piarów w Krakowie. (612-1-)

Franciszek Masłowski.

W dobrach Dębowcu

est **Propinacya od 1 Lipca rb** do wydzierżawienia.

Bliższą wiadomość powziąść można u właściciela tychże dóbr na miejscu. (555-2-3)

Fabryka ćwieczków drewnianych

***Karola Haan* w Moor,**

(stacya kolei do Raab w Węgrzech,) dostarcza zupełnie

białych bukowych i jaworowych ćwieczków

w najczyściejszym gatunku. Cetnar wiedeński po 10 złr. z opakowaniem.

Przy zamówieniach uprasza się o dołączenie części należytości, a reszta za pobraniem. (541-2)

(Ajencya w Wiedniu u p. *Sig. Kann,* Lilienbrungasse N. 9.

Tylko przez krótki czas jeszcze sprzedaje się

KAWĘ

uznanej dobrej jakości, niepalonej po 60, 63, 65 i 67 cent. Ryż po 21, 23 za funt, biorącym najmniej 5 funt.

Na zamówienia z prowincyj wynoszące najmniej 30 funt. i więcej, za nadesłaniem należytości, odsyła się kawa na wszystkie stacye kolei żelaznych i parowych statków z opłaconemi kosztami przesyłki. (579-3-4)

Adres: *Kaffee-Lager Wollzeile in Wien.*

Sprzedaż KONI

(Wiener Tattersaal)

Jägerzeile Nro 54.

Mam zaszczyt donieść, że w wiedeńskiej Tattersaal *w każden Poniedziałek sprzedawane bywają w drodze publicznej licytacyi najwięcej dającemu, ujeżdżone, zupełnie wyćwiczone, wojskowo tresowane i obłaskawione* **konie wierzchowe,** pojedynczo jako też parami, wyjeżdżone kareciane konie, bieguny, własność kawalerów i oficerów, jako też urządzenie całej stadniny, wreszcie **powozy** w każdym rodzaju.

Konie wozy i powozy będą zawsze w **Piątek** w wiedeńskiej Tattersaali wystawione i mogą być w **Sobotę i Niedzielę** oglądane i próbowane. Za prawne błędy się zaręcza.

Polecenia do kupna i sprzedaży będą szybko załatwiane.

Wiedeń w Kwietniu 1867.

Maurycy Strass,

(589-2) c. k. nadworny liwerant koni.

ROB BOYVEAU LAFECTEUR.

Jest to *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkuryuszu.)* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie zadawnionym — reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmieniu gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych. (10-8-24)T

Dostać można w Krakowie u pana *Brunona Miczyńskiego* — W Rzeszowie u pp. *Shaitera i Spółki.* — W Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. *Galle,* jak również u pp *Mrozowskiego, Sokołowskiego, Grodowskiego Ch. Lilpopa i Conterschnera i Spółki.* — W Lublinie u pp. *Mazurkiewicza i Wareckiego* — W Wilnie u p. *Chrościckiego,* — we Lwowie u p. *Piotra Mikolasza.*

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richter Nr. 12, u p. *Giraudeau de St. Gervais*

HERBATY

w oryginalnych paczkach 1o-funtowych wagi polskiej (rosyjskiej) w dobrym, wyborowym i najlepszym gatunku, po cenach od 2 złr., 2½, 3, 4, 5 do 12 złr. za funt, poleca

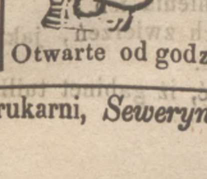
***Adolf H. Byk,* w Brodach.**

Łaskawe polecenia pod tym adresem za asygnacyą pocztową lub pobraniem należytości będą z największą akuratnością wykonywane. (520-3)

Poszukuje się Wspólnika

do założenia zyskownego przemysłowego interesu fabrycznego, niepodlegającego żadnej modzie, a **zapewniającego czystego dochodu najmniej 25%.** Inżynier wszechstronnie tak praktycznie jak i teoretycznie wykształcony poszukuje, jako wspólnika, rutynowanego i oględnego kupca, mającego do rozporządzenia kapitału **40** do **50,000** złr.

Opłacone listy pod adresą **M. M.** N. 30 przyjmuje *Administracya* tego dziennika (563--3)



A. KALLENBERGA

sławne w świecie

Anatomiczne i Etnologiczne

MUZEUM.

Otwarte od godz. 9 z rana do 7éj wieczór.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*